Nr. 171 We Lwowie, — Sobota dnia 27. Lipca 1889. **Rok XXVIII.**

Wychodzi codziennie o godzinie 6. popołudniu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.
Przedpłata wynosi:
we Lwowie z odnoszeniem do domu: miesięcznie złr. 1·50 kwartalnie złr. 4·50
Na prowincji i w całej monarchii Austro-Węgierskiej: miesięcznie złr. 2·— kwartalnie złr. 6·— półrocznie złr. 12·—
Za granicą kwartalnie złr. 7·50.
Przedpłatę przyjmujemy tylko na cały miesiąc, tj. od 1. do ostatniego w miesiącu.
Za zmianę adresu dopłaca się 20 cnt.
Numer pojedynczy kosztuje 10 ct.
Redakcja ul. Łyczakowska l. 3. Telefon 104.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
We LWOWIE: Administracja „Gazety Narodowej" ul. Łyczakowska l. 3, tudzież Biuro Dzienników ul. Karola Ludwika l. 9.
Ogłoszenia przyjmują:
W PARYŻU: C. Adam (Cibrowski), rue de Seine 31. — W WIEDNIU: Haasenstein & Vogler (Otto Maas), Wallfischgasse 10; Rudolf Mosse, Seilerstätte 2; A. Oppelik, Stubenbastei 2. W HAMBURGU: A. Steiner. W FRANKFURCIE n.M.: Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp. — W WARSZAWIE: Reichman & Frendler.
CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne za jednoszpaltowy wiersz lub jego miejsce 6 ct. — Reklamy i nadesłane za wiersz lub jego miejsce 20 ct.
Biura Redakcji i Administracji: ul. Łyczakowska 3. Telefon 104.

Lwów dnia 26. lipca.

Hr. Taaffe odjechał do cesarza do Ischl.

Do Wiednia przybył onegdaj p. Schlözer, poseł pruski przy Watykanie. Nuncjusz ks. Galimberti oczekiwał go na dworcu. Schlözer zabawić ma we Wiedniu trzy dni dla narad z Galimbertim. Na cześć Schlözera dał wczoraj Galimberti obiad; wczoraj w południe odwiedził Schlözer hr. Kalnokiego.

Wiener Allg. Ztg. podała wiadomość, za którą „bierze wszelką odpowiedzialność", że na jednem z posiedzeń komisji delegacji austrjackiej dla spraw zagr. wystąpił del. Helfert i tow. z formalnem żądaniem, aby Austro-Węgry poczyniły kroki „celem zwrócenia Rzymu papieżowi". Na to odpowiedzieć miał Kalnoky, że uczynić zadość temu żądaniu byłoby tyle, co wypowiedzieć Włochom wojnę, i w komisji uchwalono, aby w urzędowem sprawozdaniu komisyjnem nie robić wzmianki o tem żądaniu. Cała ta wiadomość jest lichym wymysłem. Delegacja austrjacka nie miała komisji dla spraw zagranicznych, a do komisji budżetowej, w której sprawy zagraniczne były traktowane, br. Helfert nie należał, nikt inny też podobnego wniosku nie stawiał.

Z powodu doniesień, że Rosja na Kaukazie ku Armenii tureckiej gromadzi wielką armję (mówią o 80.000 wojska), utworzył się w Londynie z członków parlamentu komitet do śledzenia wypadków w Armenii.

Petersburski korespondent *Polit. Corr.* usiłuje rozproszyć obawy co do gromadzenia wojsk rosyjskich na granicy zachodniej i co do polityki Rosji. Powiada on, że sytuacja ogólna jest niezawodnie krytyczną, i Rosja, będąc bez sojuszników, musi zawczasu myśleć o swojej obronie, aby nie została znienacka zaskoczona. Położenie geograficzne, a nie wrogie dla Austrji zamiary zmuszają Rosję do posuwania swych wojsk ku granicy, mianowicie ogromna rozległość państwa i jej niedostateczna sieć kolejowa. Państwa ościenne mogą daleko szybciej posuwać swoje armie. Co do polityki, Rosja pozostaje ciągle wierną swemu oświadczeniu, że wobec wypadków na półwyspie bałkańskim zachowywać się będzie, dopóki żadna ze stron traktatów nie naruszy ani na naruszenie ich się nie targnie. Nie ma więc powodu podejrzewać Rosji.

Wielka radość pism niemieckich, wywołana doniesieniem, że car przecież odwiedzi cesarza, i to nawet w Berlinie, nagle się zwarzyła. *Kreuzztg.* opowiada, że po toaście cara na cześć księcia czarnogórskiego, „swego jedynego przyjaciela", minister skarbu Wyszniegradski, przerażony następstwami, jakie ten toast dla finansów rosyjskich sprowadzić może, pobiegł do Girsa, zaklinając go, aby nakłonił cara do oddania wizyty ces. Wilhelmowi. Giers to uczynił, naglił do jak najrychlejszego wyjazdu, ale „otrzymał na to odpowiedź iście rosyjską, której powtórzyć niepodobna, a która wskazywała, że car nie pojedzie". „Minęło odtąd kilka tygodni — dodaje *Kreuzztg.* — i jeżeli car chce przyjechać, to chociaż to spóźnione, przyjmiemy jednak jako objaw pokojowy, a jeżeli nie, no, to znamy już pobudki".

Wolnomyślna *Voss. Ztg.* pisze między innemi: „Nie możemy nawet przypuszczać, iżby car kiedykolwiek myślał nie wypełnić prostego przepisu grzeczności, albo się od jego spełnienia wykręcić. Dlatego uważamy za niestosowne o postanowieniu cara co do oddania wizyty pisać jakby o zdarzeniu, któreby w całych Niemczech powinno wywołać radośne zadowolenie i uchodzić za rękojmię pokoju. Spełnienie przepisu prostej grzeczności nie upoważnia bynajmniej do wysnuwania jakichkolwiek wniosków o zmianie sytuacji". Podobnie chłodno pisze nacjonal-liberalny *Börsen-Courrier*: „Car stanąwszy w Niemczech dozna tu tego uszanowania, jakie się należy gościowi cesarza, takiego uszanowania, jakie składano naszemu cesarzowi, kiedy był gościem cara. Atoli ton polityki europejskiej nie ulegnie żadnej zmianie tak samo, jak nie zmienił się po wizycie cesarza w Petersburgu".

Cesarz Wilhelm wróci z Norwegii prędzej niż się spodziewano. Hr. Herbert Bismark, powróciwszy onegdaj z Barcina, udaje się w poniedziałek do Wilhelmshaven celem towarzyszenia cesarzowi w podróży do Anglii.

Ambasador francuski przy dworze niemieckim p. Herbette odroczył wyjazd swój na urlop do połowy sierpnia.

Wszystkie pisma zaalarmowała wiadomość podana przez berlińską *Freisinn. Ztg.*, która już niejednokrotnie dobre przynosiła informacje o zakulisowych wypadkach berlińskich, że Herbette, jak donoszą telegraficznie z Schlawe, udał się do Barcina. Na dworcu powitany został poseł rzeczypospolitej francuskiej przez tamtejszego landrata. *National Ztg.* zaprzecza wprawdzie tej wiadomości, pyta się jednak, kogoby mógł tak uroczyście przyjmować landrat na dworcu w Schlawe?

Rząd szwajcarski zastanawiał się świeżo nad tem, czy chwila obecna jest właściwą do ogłoszenia korespondencji dyplomatycznej między Niemcami a Szwajcarją, a nadto w jakim porządku ma nastąpić ogłoszenie not. Ostateczna decyzja jeszcze nie zapadła, czy ogłosić wszystkie noty. Wypada zaznaczyć, że rząd niemiecki ogłosił tylko niektóre noty, pominął zaś te, w których gwałtowność wystąpień niemieckich stanowi uderzający kontrast ze spokojem i stanowczością odpowiedzi szwajcarskich.

Z Paryża rozpuszczono śmieszną pogłoskę, jakoby na uczcie, danej przez Carnota dla króla greckiego, zjawił się ambasador rosyjski, jakkolwiek go nie proszono. Król grecki jest spowinowacony z dworem carskim (siostra jego jest carową), ambasador rosyjski więc musiał być proszony. Ambasador angielski, który nie mógł być na tamtej uczcie, dał osobno obiad dla króla.

Senatorowie i deputowani republikańscy porozjeżdżali się do swych rodzinnych departamentów, aby wpływem swoim zjednywać głosy kandydatom republikańskim przy wyborach do Rad jeneralnych, które się w niedzielę odbędą. Ubiegłej niedzieli odbywały się zgromadzenia w głównych miastach departamentalnych, których wiele wybitnych osobistości republiki wygłosiło mowy polityczne. W dep. d'Aisne przemawiał były minister prezydent Floquet, w dep. Alp Morskich minister skarbu Rouvier; obaj zakończyli mowy swoje namiętnemi wycieczkami przeciw Boulangerowi.

Crispiego *Riforma* po raz trzeci występuje z powodu pogłosek co do wyjazdu papieża i powiada: „Bajką jest, jakoby rząd włoski poczynił zarządzenia, aby nie dopuścić wyjazdu papieża bez wiedzy rządu. Rząd wie z pewnością, czego papieżowi potrzeba, aby żył w zupełnym spokoju. Rozbieraliśmy sprawę tego wyjazdu tak obszernie z powodu, aby wobec całego świata rozwiać straszydło, jakie dyplomacji watykańskiej nie z jednego tylko powodu podobało się wywiesić dla przerażenia Włoch i zawichrzenia pokoju europejskiego. Zresztą dla Włoch może być obojętnem, czy papież wyjedzie, czy pozostanie".

Jak z Madrytu donoszą, na przekór rządowi wiele miast hiszpańskich wysyła adresy do papieża, ofiarując mu gościnę na wypadek, gdyby widział się zniewolonym opuścić Watykan.

Na granicy francusko-włoskiej koło Susy przytrzymała policja włoska trzech przebranych oficerów francuskich.

We Włoszech wypracował inżynier Bocca projekt kanału od morza Toskańskiego do Adrjatyckiego (pomiędzy Montaldo di Castro a Fano) tak głębokiego, aby nawet okręty wojenne mogły go przebywać.

Times z całą stanowczością donosi, że Milan, za poradą Austrji i Niemiec, będzie się starał objąć napowrót rządy. Wiadomość ta jest podejrzaną.

Król Milan przybył do Belgradu onegdaj zrana. Na powitanie jego przybyli na dworzec: rejent Protić, członkowie ministerstwa, metropolita Michał, poprzednik jego Teodozy, kierownik poselstwa austrjackiego Pallavicini z podpułkownikiem Steinbergiem, poseł niemiecki Bray, poseł turecki Zia-bej, wielu członków dawnego gabinetu postępowego i liberalnego, jenerałowie z oficerami sztabowymi, naczelnicy różnych urzędów itd. Król Aleksander, ubrany po cywilnemu, stanął na dworcu na chwilę przed przybyciem pociągu, i z niecierpliwością wyglądał, kiedy pociąg stanie a ojciec jego wysiędzie z wagonu. Milan był również w cywilnem ubraniu, wygląda ogorzało i bardzo zdrowo. Towarzyszył mu rejent Belimarkowicz i minister prezydent Gruicz. Powitanie syna z ojcem było bardzo czułe i serdeczne. Z kolei powitał Milan metropolitę Michała, a potem Teodozego i członków gabinetu. Do metropolity Michała przemówił Milan nieco dłużej. „Cieszę się, rzekł, że metropolitę zastaję w kraju. Co było między nami, niech to idzie w niepamięć, bo pobyt metropolity jest dowodem jego uległości i przywiązania do króla Aleksandra".

Później opowiadał Milan z żywością o swej podróży do Ziemi świętej, gdzie otrzymał błogosławieństwo od tamtejszego naczelnika kościoła, a zakończył prośbą o błogosławieństwo nowego metropolity krajowego. Ucałowawszy rękę metropolity, otrzymał żądane błogosławieństwo.

Z posłem tureckim rozmawiając opisywał wrażenia swej podróży po ziemiach tureckich i życzliwe przyjęcie, jakiego doznał od sułtana, wreszcie prosił posła, aby przesłał sułtanowi jego podziękowanie za doznaną gościnność.

Z reprezentantami innych państw rozmawiał Milan krótko, poczem odjechał z synem do zamku, wśród okrzyków ludności.

Subwencje ze skarbu państwa dla fachowych szkół przemysłowych.

Wspomnieliśmy już o memorjale, który krajowa komisja przemysłowa wygotowała do ministerstwa oświaty w sprawie skuteczniejszego poparcia przemysłowego [illegible] o pomoc dla uzupełniających szkół przemysłowych, kołata kraj. komisja przemysłowa, także o skuteczniejsze wspieranie szkół fachowych i przytacza na poparcie swej prośby bardzo jaskrawe cyfry, jakie wypadają z zestawienia kwot, przeznaczonych na ten cel dla Galicji, w porównaniu z sumą, jakie w budżecie państwa na szkolnictwo przemysłowe wstawiono.

Mianowicie na szkolnictwo przemysłowe w ogólności dla całego państwa preliminowaną została kwota 1,978.000 zł., z której przeznaczono dla Galicji zaledwie 76.000 zł. Uwzględniając zaś poszczególne gałęzie szkolnictwa przemysłowego, przedstawia się ten stosunek w sposób następujący:

Dla szkół przemysłowych preliminował rząd 966.850 zł., z czego na Galicję przypadało 46.000 zł., tj. zaledwie 5%.

Dla fachowych szkół przemysłowych preliminowano kwotę 609.970 zł., z której na Galicję przypada 20.540 zł., czyli 3·4%.

Dla szkół wyrobów drzewnych i kamiennych preliminowano 212.000 zł., z których przypadło na Galicję 13 000 zł., czyli 6·2%.

Dla szkół garncarskich i wyrobów ze szkła preliminowano 74.000 zł., z której przypadło na Galicję 1000 zł., czyli 1·4%.

Dla szkół wyrobów metalowych preliminowano kwotę 100.000 zł., z tego na Galicję 6200 zł., tj. 6·2%.

Dla szkół wyrobów tkackich preliminowano zł. 154.000, z czego kraj nasz nic nie otrzymał.

Dla szkół wyrobów kobiecych, haftu i koronek preliminowano 36.165 zł., przyczem Galicji również nie uwzględniono.

Tytułem subwencji dla muzeów przemysłowych preliminowano 16.000 zł., z których na Galicję przypada 1000 zł., tj. 0·63%.

Tytułem subwencji dla niższych szkół przemysłowych preliminowano 56.000 zł., przyczem Galicji nie uwzględniono.

Wreszcie dla ogólnych szkół rysunkowych preliminowano 9.600 złr., lecz i z tych kraj nasz nic nie otrzymał.

Dla oznaczenia dotacji, jakiej kraj nasz potrzebuje, przytacza komisja przemysłowa w swym memorjale następujące daty, tyczące się naszego przemysłu.

A. Fachowe szkoły tkackie. Przemysł tkacki istnieje przeważnie w Galicji zachodniej jako przemysł domowy. Według dat statystycznych, zebranych z polecenia Wydziału krajowego, okazuje się, że w Galicji trudni się tkactwem około 29.600 rodzin, które 31.700 krosien tkackich utrzymują w ruchu.

Dążąc do wzmocnienia i podniesienia tego działu przemysłu, utworzono z funduszów krajowych szkołę tkacką w Krośnie, a kierownictwo jej poruczono technikowi, który jako stypendysta studjował zawodowo tkactwo w Saksonii, Westfalii, Wirtembergii i w Baden.

Oprócz wymienionej szkoły istnieją jeszcze warstaty naukowe tkackie w Wilamowicach, Błażowej, Korczynie, Kossowie, Horodence i Łańcucie, a mają być utworzone warstaty naukowe w Rychwałdzie, Borszczowie, Grzymałowie i Rabce. Nauczycielami w warstatach naukowych są przodownicy warstatowi, którzy mają za zadanie przyczyniać się do podniesienia wyrobów tkackich, jako przemysłu domowego, ucząc tkaczy pracować na ulepszonych krosnach tkackich i przyswajając im lepszą technikę w wykonywaniu tkania. Obok szkoły, a względnie obok każdego warstatu naukowego istnieje stowarzyszenie tkaczy, które dostarcza warstatom potrzebnego materjału do wyrobu tkanin, a gotowy wyrób zbywa.

Szkoła tkacka w Krośnie zorganizowaną została świeżo na wzór mniejszych szkół tkackich w Czechach, a celem jej jest w pierwszej linii wykształcać fachowo tkaczów na kierowników dla warstatów wzorowych, oraz zaopatrywać warstaty te we wzory dla rozmaitych wyrobów tkackich.

[illegible] wraz z wymienionemi warsztatami naukowemi 8.800 zł., strony interesowane dają około 12.000 zł., zatem ogólny koszt wynosi 20.000 zł. Na rok 1890 preliminowano na ten cel kwotę 28.000 zł.

Komisja przemysłowa domaga się w swym memorjale, aby ministerstwo oświaty dla tego działu wyznaczyło następujące dotacje:

a) jako roczny zasiłek dla szkoły tkackiej w Krośnie na nauczyciela rysunków, oraz na drugiego przodownika warsztatu kwotę 1800 zł.;

b) jako jednorazowy zasiłek na środki naukowe, wzory rysunkowe, zakupno dalszych krosien tkackich i kolekcję wzorów tkackich kwotę 2.000 zł.; na środki szkolne dla dziesięciu warsztatów naukowych, zakupno wzorów tkackich itp. 1500 zł.

W dziale tym żąda zatem komisja dotacji w kwocie 5300 zł.

B. *Szkoły fachowe dla wyrobów z drzewa.* Z funduszów krajowych utrzymywane były w r. 1889 następujące warstaty naukowe: koszykarski w Jarosławiu i Jaśle, kołodziejsko-bednarski w Kamionce Strumiłowej, kołodziejski w Toustem, stolarski w Stanisławowie, stolarski i wyrobów zabawek dziecięcych w Żywcu, oraz c. k. szkoła fachowa dla wyrobów z drzewa w Zakopanem, która otrzymuje z funduszu kraj. subwencję roczną w kwocie 1500 zł.

Na pokrycie wydatków w r. b. wyznaczona jest kwota 11.700 zł., strony interesowane dają około 16.000 zł., razem zatem wynosi koszt 27.700 zł.

W r. 1890 utworzony być ma nowy warstat naukowy kołodziejski w Grybowie i warstat stolarski w Myślenicach. Wydatki na te szkoły obliczono na 4.300 zł., zatem ogólny koszt w tym dziale przemysłowym wyniesie w r. 1890 32.000 zł. Komisja przemysłowa podnosi, że uposażenie pojedynczych warstatów naukowych w siły nauczycielskie, środki szkolne i w potrzebne narzędzia pozostawia wiele do życzenia.

W tym dziale przemysłowym domaga się komisja od ministerstwa następujących dotacyj:

a) jako rocznego zasiłku dla nauczyciela rysunków w Kamionce strumiłowej 800 zł.; dla nauczyciela rysunków w Toustem 800 zł.; dla nauczyciela rysunków w Stanisławowie 800 zł., w Żywcu 800 zł., dla nauczyciela szkoły koszykarskiej w Jarosławiu i Jaśle, któryby udzielał nauki w każdej z tych szkół po pół roku, 800 zł., dla nauczyciela rysunków dla otworzyć się mającego warstatu naukowego bednarskiego w Grybowie 800 zł., dla nauczyciela w Myślenicach 800 zł. — razem 5.600 zł.

b) jako jednorazowego zasiłku: na środki naukowe warstatu kołodziejsko-bednarskiego w Kamionce strumiłowej 400 zł., dla Toustego 200 zł., Stanisławowa 300 zł., Żywca 300 zł., Jarosławia 200 zł., Jasła 100 zł., Grybowa 300 zł., Myślenic 200 zł. — razem 2.000 zł.

Ogółem żąda zatem komisja w tym dziale przemysłowym dotacji w kwocie 7.600 zł.

C. Szkoły i warstaty naukowe dla wyrobów z gliny. Z funduszów krajowych utrzymane są szkoły tej grupy w Kołomyi, Porembie, Toustem i stacja keramiczna doświadczalna. Na pokrycie wydatków w tej gałęzi preliminowano w r. 1889 kwotę 8.700 zł., a licząc wydatki poniesione na ten cel przez strony interesowane, wynoszące 3 500 zł. okazuje się ogólny wydatek w tym dziale 12.200 zł. Szkoły te jednak dla braku większych funduszów nie są jeszcze dostatecznie uposażone i tak: z wymienionych szkół żadna nie posiada nauczyciela modelowania, brak w nich środków naukowych, prócz tego urządzenie pozostawia wiele do życzenia, a najdotkliwiej czuć się daje brak maszyn pomocniczych, tak dalece, iż nauka nie może wykazać takich postępów, jakby się spodziewać należało.

Warstat naukowy w Porembie potrzebuje niezbędnie maszyny pomocniczej do obrabiania gliny i do wyrabiania prasowanych dachówek i cegieł ogniotrwałych, do których to wyrobów gatunek wydobywanej gliny znakomicie się nadaje.

[illegible] dostarczać obok wyrobów artystycznych także i zwykłych wyrobów z gliny.

W Toustem dla braku funduszów nie może być udzielaną nauka rysunków, a nauczycielem tej szkoły jest tylko przodownik warstatu.

W tym dziale domaga się komisja przemysłowa od rządu następujących dotacyj:

a) jako rocznego zasiłku: dla Kołomyi, prócz dotychczasowej dotacji 1000 zł., na nauczyciela modelowania 800 zł., dla Poremby na nauczyciela modelowania 800 zł., dla Toustego na nauczyciela rysunków 800 zł. — razem 3.400 zł.

b) jako jednorazowego zasiłku: dla Poremby na zakupno małej prasy do wyrobu dachówek i cegieł ogniotrwałych 2.400 zł., dla Kołomyi 1.500 zł., dla Kołomyi, Poremby i Toustego na środki naukowe i wzory rysunkowe 600 zł. — razem 4.500 zł.

W tym dziale żąda zatem komisja ogółem dotacji w sumie 6.900.

D. Szkoły fachowe dla wyrobów metalowych. W tej grupie szkolnictwa przemysłowego posiadamy tylko jedną szkołę ślusarską w Świątnikach, jako zakład państwowy. Fundusz krajowy pokrył znaczniejsze wydatki, powstałe przy pierwszem urządzeniu szkoły, prócz tego dostarcza kraj lokalu, opału i usługi, a nadto fundusz krajowy udziela corocznie subwencji. W roku 1889 wyniosła ta subwencja 900 zł., na rok 1890 preliminowaną jest kwota 1 150 zł. Komisja prze-

---

Listy ze wsi.

XXV.

Jezupol d. 21. lipca.

Dzięki uprzejmości dyrekcji bursy imienia Kraszewskiego w Stanisławowie, otrzymałem następujące szczegóły o tej bursie. Widząc, że bursa ruska bardzo zły wpływ wywiera na młodzież przez szczepienie nienawiści narodowej, widząc również, że wiele biednej młodzieży naszej zostaje w gimnazjum bez najmniejszego dozoru, mieszka po dziurach, mając najgorsze przykłady przed oczami, włóczy się po szynkach i miejscach nieprzyzwoitych, znalazło się kilku ludzi dobrej woli, którzy postarali się o utworzenie zakładu, gdzieby choć część tej biednej młodzieży mogła mieć za tanie pieniądze zdrowe choć skromne jedzenie, uczciwy nadzór i jaką taką opiekę, a przytem umieszczając pod jednym dachem dzieci obydwu obrządków, starano się o możliwe zatarcie różnic pomiędzy nią. Pan Stanisław Bryłczyński, zajmujący się z nadzwyczajną gorliwością sprawami naszej okolicy, stanął i tu na czele mającego powstać zakładu, a gdy głównie z pomocą Tow. pedagogicznego nieco funduszów zebrano, otworzono bursę, w której pierwotnie było sześciu uczniów. Z biegiem czasu wzrosły bursy fundusze a mianowicie ś. p. Karol Brzozowski zapisał na nią trzy tysiące zł. Teraz postawiono dom piętrowy za 12.680 zł. za pomocą pożyczki zaciągniętej na połowę wartości w kasie oszczędności, i zaczęto więcej uczniów umieszczać. Urządzone we własnym domu na pierwszem piętrze mieszkanie suche, z łóżkami żelaznemi, a postarano się także o ogród przy bursie, i w tym ogrodzie urządzono gimnastykę. Uczniowie otrzymują rano na śniadanie mleko i pół funta chleba, na obiad rosół i mięso, albo pieczeń z kartoflami i kaszę, kluski, albo pierogi, albo inną jaką mączną potrawę i pół funta chleba. Oprócz tego funt chleba na drugie śniadanie i podwieczorek. Poszczą jeden dzień w tygodniu, a w adwent i wielki post po trzy dni. Dyrektor bursy profesor Kotecki mieszka w zakładzie i pilnuje porządku. Starsi uczniowie dają korepetycję młodszym. Dyrekcja nie słyszała nigdy skarg na wikt, podnoszonych ze strony uczniów.

Obecny dług zaciągnięty na budowę domu prawie w zupełności zapłacono, a uczniów jest w bursie trzydziestu czterech, z których siedmiu jest obrządku wschodniego. W tej chwili jest już pięćdziesiąt trzy podań o pomieszczenie dzieci w roku szkolnym, z których niektórzy chcą 15 zł. miesięcznie dopłacać, by ich przyjęli.

Bursa im. Kraszewskiego jest tedy zakładem, założonym w poczuciu tej potrzeby, o której w przedostatnim liście pisałem, a należy się wdzięczność i uznanie tym obywatelom, którzy się założeniem bursy zajęli. Skoro się rok szkolny rozpocznie na nowo, zamierzam o tej bursie pisać więcej i przy tej sposobności roztrząsać te pytanie, jakby można pourządzać po naszych miastach gimnazjalnych bursy na większy rozmiar, któreby w zupełności tej ważnej potrzebie społecznej zadość uczyniły.

Jeśli jednak mniemam, że wielką przysługą uczynioną krajowi, byłoby urządzenie internatów przy naszych szkołach średnich, nie idzie za tem, abym chciał przez to umożliwić pobieranie nauki gimnazjalnej, realnej, albo seminarystycznej, większej jak dotąd ilości uczniów. I owszem, zdaje mi się, że ilość stypendjów w naszym kraju jest zanadto wielką, i że mnóstwo uczniów zapełniających wyższe klasy gimnazjum, bez nadziei lepszej przyszłości, zdobytej na podstawie ukończonych studjów, jest raczej złą, a nie dobrą. Wyrażałem już tę myśl nieraz w tych „Listach ze wsi", i w moją myśl zupełnie napisał p. Stanisław Tarnowski, iżby było dobrze, aby egzamin po czwartej klasie gimnazjalnej wszystkich mniej zdolnych z gimnazjum wydalił, a zawczasu do bardziej praktycznych zawodów przeznaczył. Byłby to sposób, w którymby sama szkoła wystąpiła stanowczo przeciw niepohamowanej żądzy rodziców posyłania dzieci do szkoły, choćby do tego żadnego powołania nie miały. Ale na to, żeby ten środek był skutecznym, trzebaby, aby szkoły realne i seminarja nauczycielskie swoich drzwi nie otwierały ze zbytnią łatwością dla tych, którzy gimnazjum opuścili, bo tak jak rzeczy dziś stoją i te szkoły wychowują zbyt wielką ilość kandydatów na posady, których liczba jest z natury rzeczy ograniczona. A jest to mianowicie prawdą względem seminarjów nauczycielskich, bo na to, aby realiści znaleźli zawsze odpowiednie pomieszczenie, trzeba tylko więcej ducha przedsiębiorczości pomiędzy naszą młodzieżą, trzeba, aby umiała pójść w świat szeroki, śmiało każdemu niebezpieczeństwu zajrzeć w oczy, znieść wśród obcych ludzi i burze i niepokoje, zdobyć dla siebie byt materjalny, a potem z czasem może z mieniem nabytem w Ameryce, w Indjach, Afryce, powrócić do kraju, i tu zużyć nabyte doświadczenia i pieniądz zarobiony na tworzenie krajowego przemysłu i mnożenie krajowego dobrobytu. To co mówię o technikach, może w mniejszej mierze być prawdą o lekarzach, ale na to, by się stało, trzeba aby wychowanie domowe i publiczne odrazu pokazywały młodzieży naszej szersze widnokręgi i wyrabiały w niej hart i samodzielność, których się rodzice i nauczyciele u nas nie raz lękają, a tyczy się to głównie rodziców zamożniejszych, bo oni jedni będą mogli synom swoim dać na daleką drogę nie majątek wprawdzie, ale pieniądz, który im pierwsze lata walki uczyni mniej twardemi, i który wreszcie umożliwi zwycięstwo.

Zastanawiało mię to nieraz, dlaczego klasy zamożniejsze widzą wyraźnie całe nieszczęście, na które rodzice ubożsi skazują swoje dzieci, kiedy posyłają synów pozbawionych zdrowia i talentu do gimnazjum, skazując je częstokroć na śmierć ze znękania a prawie zawsze na młodość niesłychanie ciężką, a później na życie pozbawione większej części tych uciech i przyjemności, które każdemu zwyczajnemu człowiekowi przerywają powszednie troski żywota. Powiadam, dziwiło mię to, dlaczego wykształceni to widzą wszystko wyraźnie, a ubodzy tego nie widzą, i pchają uparcie do szkół dzieci, które tam nie powinny zostawać, a potem robią wszystko, co jest w ich mocy, aby te dzieci w szkołach pozostały, choć klasy mozolnie powtarzają, zdrowie tracą, a wiedzy nie nabywają. Przypisywałem to temu samemu popędowi, bardzo silnemu u ludzi niewykształconych, który sprawia, że wiele sług i wyrobników, ciężko zapracowany grosz stawia na loterję w łudnej nadziei, że mogą kiedyś wielki los wygrać, a potem jeździć karetami z furmanem i lokajem na koźle. I niezawodnie ten to instynkt ludzki tłumaczy postępowanie bardzo wielu rodziców i nawet wielu chłopców, trwających uporczywie w gimnazjum; rodzice myślą sobie, przecież p. Ziemiałkowski był biednym chłopcem, a został potem ministrem i panowie czekali u niego na audjencję w przedpokoju, dlaczegoż to mój Jaś albo Staś nie ma mieć takiego samego losu? A jeśli już nie będzie ministrem, to dlaczegoż nie ma być przynajmniej starostą, albo nadradcą, albo prymarjuszem, albo inną figurą, którego żona chodzi w takiej samej jedwabnej sukni jak p. hrabina, co mieszka na rogu ulicy we własnej kamienicy i ma jeszcze piękniejsze od niej kulczyki. Tak marzą mama i tatko, a chłopiec marzy jeszcze bujniej, wedle temperamentu i wedle charakteru swego, albo o tem, że kiedyś będzie zbawiał ojczyznę, hetmaniąc w bitwach, królom strącał z głów korony, i naprawiał skrzywione podstawy społeczeństwa, albo że będzie miał gruby złoty zegarek z jeszcze grubszym złotym łańcuchem, że będzie objad jadł co dzień w najlepszej traktjerni i cygara palił za reńskiego sztuka, albo wreszcie, i to bardzo częste, że będzie ślicznym porucznikiem od piechoty, który cały dzień i pół nocy będzie spędzał w kawiarni z cygarem wirginia w ustach i który będzie miał całkiem niewidziane szczęście do kobiet.

Tak już Bóg stworzył naturę ludzką, że młodzi zawsze wierzą, że im się nadzwyczajnie powiedzie, a że starzy wprawdzie już nie marzą o nadzwyczajnem szczęściu dla siebie, ale są tak ufnymi w szczęście, jakby mieli lat dwadzieścia, kiedy myślą o losie swoich dzieci; i w tem usposobieniu natury ludzkiej i w zamiłowaniu do wielkich hazardów, należy szukać ważnej przyczyny, dla której nasze szkoły średnie bywają tak przepełnionemi. Ale to nie jest jedyną przyczyną tego fenomenu, są i inne poważniejsze, o których zazwyczaj szczęśliwi tej ziemi zapominają.

Chłopi bywają na świecie zwykle ludźmi wcale trzeźwymi; wierzą w rozmaite zabobony, ale nie zwykli marzyć o niebieskich migdałach, a te rzeczy, które znają, sądzą takiemi, jakiemi są. Kłaniają się zwykle bardzo uprzejmie każdemu surdutowemu, ale nie idzie za tem, aby gospodarz miał w istocie tak zwanego Laszka za coś lepszego od siebie, a przedewszystkiem nie idzie za tem, aby chłop myślał, że inteligencja jest od niego szczęśliwszą. Widuje bardzo wielu ludzi uczonych albo niedouczonych, szamocących się z biedą, gardzących chłopem a mimo to żyjących z tego, co im chłopi dadzą, i w pewnej zawisłości od gromady, o której chłopi myślą, że jest daleko większą niżeli w istocie. Gospodarz dobry we wsi mniema, że po prawdziwym panu, te jest po dziedzicu, po wyższym urzędniku i księdzu, on jest najpoważniejszym obywatelem kraju. Ta opinia nie jest dość jasną, ale jest; i jeśli taki gospodarz syna swego posyła do szkoły, to nie dlatego, aby myślał, że temu chłopcu będzie lepiej jak innym parobkom, którzy pozostaną we wsi, tylko dlatego, że chce, aby się chłopiec ustąpił z gruntu i nie przeszkadzał rodzeństwu, które na gruncie pozostanie. Trafia się chłopcu jakieś stypendjum, jakieś miejsce w Bursie, niechże idzie na ciężką pracę i ciężki zarobek, a niech

[illegible]ysłowa podnosi w swoim memorjale, że gdy cała ludność tej wioski trudni się ślusarstwem domowem, byłoby więc pożądanem ułatwić jej, by mogła korzystać z maszyn do szkoły należących, wyrabiając przy ich pomocy pojedyncze części składowe do swych wyrobów ślusarskich potrzebne. Maszyny używane obecnie w tej szkole są dla powyższego celu nie wystarczające i tylko nie wielu ślusarzy może z nich korzystać.

Aby rozwój przemysłu ślusarskiego w tej miejscowości ułatwić, prosi komisja przemysłowa o wstawienie do budżetu państwowego na ten cel kwoty 3.500 zł. Komisja wyraziła przekonanie, iż rząd w tym wypadku nie odmówi swej pomocy, tem więcej, że delegaci ministerstwa oświaty przekonali się na miejscu o sile rozwojowej tego przemysłu domowego.

Komisja podniosła następnie, że w tej gałęzi przemysłu potrzebnem jest zakupienie maszyn pomocniczych do obrabiania żelaza. Zakupno to da się uskutecznić tylko wówczas, jeżeli rząd przyjdzie z pomocą, wyznaczając przynajmniej przez pewną ilość lat stosowną na powyższy cel subwencję. W ostatnich czasach zawiązała się spółka kowalska w Sułkowicach, która z funduszu krajowego otrzymała na kapitał obrotowy 10.600 zł.

Komisja żąda kwoty 6000 zł. na zakupno maszyn w r. 1890.

E. *Szkoły fachowe dla prac kobiecych.* Z funduszów krajowych są po części utrzymywane, a po części subwencjonowane szkoły koronkarska w Zakopanem, Kańczudze i Muszynie — dalej szkoły dla prac kobiecych: św. Scholastyki w Krakowie, Benedyktynek dla dziewcząt w Przemyślu i szkoła dla dziewcząt stowarzyszenia „Pracy kobiet" we Lwowie.

W tym dziale żąda komisja od rządu:

a) Tytułem rocznego zasiłku: Dla szkoły św. Scholastyki w Krakowie dla nauczycielki haftu artystycznego 600 zł., remunerację dla nauczyciela rysunków 400 zł. Dla szkoły dziewcząt stowarzyszenia „Pracy kobiet" we Lwowie dla nauczycielki białego i kolorowego haftu, jako też szycia białego 600 zł., remunerację dla nauczyciela rysunków 400 zł. — razem 2000 zł.

b) Tytułem jednorazowego zasiłku: Na zakupno modeli wzorów haftu i wzorów rysunkowych dla szkół w Zakopanem, Kańczudze i Muszynie 300 zł., dla szkół prac kobiecych w Krakowie, Lwowie i Przemyślu 450 zł. — razem 750 zł.

W tym dziale żąda zatem komisja od rządu dotacji w kwocie 2750 zł.

F. *Ogólne szkoły rysunkowe:* Kraj nasz posiada dotychczas tylko jedną szkołę rysunkową, utrzymywaną wyłącznie kosztem miasta Krakowa. Miasto Kraków ubiegało się już kilkakrotnie do rządu z prośbą, aby szkołę tę objął na fundusz państwowy i złączył ją z wyższą szkołą przemysłową w Krakowie. Prośby te poparł równie sejm najgoręcej. Komisja zauważyła w swym memorjale, iż połączenie szkoły dla rysunków artystycznych dałoby się przeprowadzić bez wielkich ofiar ze strony rządu, gdyż miasto Kraków nie uchyla się od [illegible] zabezpieczyłoby jej byt na przyszłość i wywarłoby zbawienny wpływ na rozwój i wzrost [illegible] przemysłowych w Krakowie. [illegible] na pomieszczenie jej [illegible] w budynku wyż. szkoły przemysłowej. [illegible] na ten cel [illegible] na r. 1890 kwotę 2000 zł.

G. *Muzea przemysłowe.* Kraj nasz posiada obecnie dwa muzea, t. j. muzeum przemysłowe we Lwowie i muzeum przemysłowe w Krakowie. Powstanie, utrzymanie i wzrost obu zawdzięczają się [illegible] miast Lwowa i Krakowa, dalej krajowi, który od wielu lat na ich utrzymanie corocznie 3000 zł. na każde muzeum, [illegible] w końcu ofiarności osób prywatnych, które się przyczyniły różnemi darami do pomnożenia zbiorów muzealnych.

Nadto w lokalnościach lwowskiego muzeum mieści się także szkoła dla przemysłu artystycznego, która [illegible] uczniów [illegible] przeszło 300 uczniów.

Komisja podnosi, że wpływ, jaki muzea przemysłowe na rozwój i wzrost przemysłu wywierają, jest tak powszechnie znany, że nie zachodzi nawet potrzeba bliżej się nad tem zastanawiać. W pierwszej linii [illegible] Komisja [illegible]

domaga się od rządu, aby oba muzea przemysłowe w Krakowie i we Lwowie subwencjonował kwotą 4000 zł.

H. *Stypendja na cele przemysłowe.* W celu wykształcenia młodzieży stanu przemysłowego, a raczej celem wykształcenia młodzieży na nauczycieli dla szkół i warsztatów przemysłowych, przeznacza fundusz krajowy od lat wielu na stypendja kwotę 6000 zł. W ubiegłym roku zwiększyła się ta kwota do 9000 zł., gdyż nadwyżki 3000 zł. użyto na stypendja nadzwyczajne dla nauczycieli rysunków przem. szkół uzupełniających. Również na r. 1890 wstawioną została ta kwota do budżetu krajowego, lecz ze strony rządu otrzymuje szkolnictwo przemysłowe w tym kierunku dotychczas bardzo nieznaczną pomoc.

Rząd zdecydował się na reorganizację szkoły dla przemysłu artystycznego we Lwowie a względnie na znaczne rozszerzenie zakresu nauk. Aby jednak szkoła zorganizowana mogła odpowiedzieć swemu zadaniu, musi być wpierw uposażoną w potrzebne siły naukowe. Ta okoliczność zniewala komisję przemysłową prosić ministerstwo o udzielenie potrzebnych środków, celem wykształcenia sił nauczycielskich, pożądanych w przyszłości dla tej szkoły. Komisja żąda w tym celu corocznie dotacji w kwocie 6000 zł., któraby na razie aż do otwarcia szkoły z funduszów państwowych udzielaną była.

Ogółem na cele przemysłowe w roku 1890 żąda tedy komisja prócz kwoty, która dotychczas z funduszów państwowych udzielaną była, nadto 43.050 zł. Dodawszy zaś kwotę 76.000 zł., jaka na cele powyższe w budżecie na r. 1889 wykazaną została, okazuje się ogólne zapotrzebowanie w sumie 119.050 zł.

[illegible] swego memorjału zwraca komisja uwagę rządu, iż kraj od lat wielu ponosi znaczne ofiary na cele przemysłowe. W budżecie r. 1889 wstawiona jest na ten cel kwota 93.992 zł., a corocznie wydatki [illegible]. Nadto zasiłki udzielane przez strony interesowane dochodzą sumy 70.000 zł. Kraj nasz ponosi więc wielkie ofiary dla rozwoju i podniesienia przemysłu, [illegible] że rząd [illegible] przyczyniał się znaczniejszemi dotacjami.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 26. lipca.

* **Z Rady miejskiej.** Wczorajsze posiedzenie rozpoczęto od [illegible] p. Szaraniewiczowi, Ettingerowi, Balserowi, Kędzierskiemu i Bykowi.

[illegible]

* **Cesarz** przybędzie z wielką świtą na galicyjskie manewry do Jarosławia [illegible]

* **Cesarzewiczowa wdowa Stefanja** [illegible]

* **Dr. Jäger,** nowomianowany prezydent krajowy Szlązka, urodzony w Celowcu, [illegible] w Karyntji. [illegible] *Zeitschrift für Verwaltung.*

* **Dr. Mackek,** okulista, wyjechał na [illegible]

* **Tytuł.** Adjunkt sądu krajowego w Czerniowcach p. Antoni Gajewski [illegible] tytuł [illegible]

* **Odznaczenie.** P. Stefan Żarski, właściciel dóbr w Bełzkiem, p. Michał Wołoszyński, wł. real. w Kańczudze i p. Anna Romanowska z Sokala, otrzymali papiezki order „pro Ecclesia et Pontifico."

* **Z armii.** Jenerałami brygady mianowani pułkownicy Wilhelm Hirsch z 40 pp. i Karol Habermann z 10. pp.

Pułkownicy Oskar Parmann z 59 pp. i Teodor Gläser z 56 pp. mianowani komendantami pierwszy 76 drugi 10 pp.

Urlopowany na czas dłuższy podpułkownik Jerusalem von Salensegg z 95 pp. przeniesiony napowrót do służby czynnej, a to przy 31 pp.

Lekarz sztabowy dr. Aleksander Thrumiec z garn. szpit. w Przemyślu, przeniesiony w stan stałego spoczynku.

Plutonowy (Zugsführer) Józef Mamola z 57 pp. otrzymał złoty krzyż zasługi z koroną.

Przeniesieni lekarze pułkowi I. kl. dr. Keftzenbaum Józef z 40 do 2 pp., dr. Unger Jakob z 11 do 40 pp. Lekarz pułkowy II kl. dr. Sax Berthold przeniesiony z 15 p. huz. do 53 pp. Przeniesieni starsi lekarze dr. Kontur Wojciech z 6 p. drag. do 31 pp., dr. Hladik Jarosław z szpit. garn. w Wiedniu do 58 pp. i dr. Rupp Ludwik z garn. szpit. w Pradze do 6 p. drag.

Zarządca budowniczy wojskowy Sunkowski Ferdynand przeniesiony z dyrekcji inżynierji w Bernie do takiejże dyrekcji we Lwowie.

Do rezerwy przeniesieni porucznicy: Hermann Wacław z 89, Turek Franciszek z 8 i Münnich Henryk z 58 pp.

Przeniesiony w stan spoczynku lekarz pułkowy dr. Peczenka Antoni z garn. szpit. w Sybinie (Hermanstadzie), zamieszkały w Olejowie pod Złoczowem.

* **Ślub** panny Pauliny Kubickiej z p. Stanisławem Golińskim, profesorem gimnazjalnym, odbędzie się w Przemyślu d. 27. bm.

* **Zmarli.** W Tarnowie zmarł optyk Jan Ponikiewicz.

W Tustanowicach, pow. drohobyckim, zmarł ks. Jan Sienkiewicz.

Alojzy Stabiński radca sądu krajowego bukowińskiego, zmarł w Czerniowcach d. 24. bm. skutkiem udaru apoplektycznego.

Były gubernator Siedmiogrodu, członek węg. Izby magnatów, wiel. podkomorzy węgierski Emanuel Pechy zmarł d. 24. b. m. w swej posiadłości w pobliżu Koszyc.

Dr. Frey, prymarjusz szpitala powszechnego we Wiedniu, zmarł tamże w 53 r. życia.

* **Konkurs.** Przy 6-klasowej szkole żeńskiej przy ulicy Siedmiogrodzkiej w Czerniowcach wakuje z początkiem roku szkolnego 1889/90 posada nauczycielki z płacą 700 zł. i prawem do pięcioletnich dodatków po 50 zł. Od ubiegających się wymaganą jest kwalifikacja z języka niemieckiego, jako wykładowego oraz udowodniona stosownemi dokumentami znajomość języków: ruskiego, rumuńskiego i polskiego.

* **Kasyno wojskowe** odroczyło wycieczkę zapowiedzianą do Brzuchowic na dzień 27. bm. do [illegible] niedzieli d. 3. sierpnia.

* **Promocje.** Pp. Aron Fischer z Tarnopola, [illegible] z Drohobycza i Emil Parnas z Janowa, [illegible] Stanisław [illegible] ze Stanisławowa [illegible] stopnie doktorów praw [illegible]

* [illegible]

* **Cholera!** Z Budapesztu donoszą d. 25. bm. [illegible]

* **Rada magistratu czerniowieckiego** [illegible]

* **Nieostrożny woźnica.** Semko Handyk [illegible] do szpitala.

* **Towarzystwo myśliwskie** im. św. Huberta, na odbytem przedwczoraj walnem zgromadzeniu, pod przewodnictwem pana Fortunata Strońskiego, przyjęło do zatwierdzającej wiadomości sprawozdanie z gospodarki w roku ubiegłym oraz sprawozdanie komisji kontrolującej i uchwaliło preliminarz na rok następny. Dokonało następnie ukonstytuowania swych sekcyj czyli Kół, oraz wyboru członków zarządu. Ten ostatni stanowić będą: Prezes: Bronisław Komorowski; zast. prezesa: Władysław Borzysławski; sekretarz: Leon Dziubiński; skarbnik: Aleksander Bieniecki; rewirowi: I Koła: Karol Rożanowski; II. Koła: Władysław Ostrowski; III. Koła: Fortunat Stroński; IV. Koła: Władysław Godowski; V. Koła: Władysław Daszyński; VII. Koła: Aleksander Au; VIII. Koła: Władysław Rieger; IX. Koła: Mikołaj Niedźwiecki; X Koła: Franciszek Kinelski; XI Koła: Seweryn Krogulski; XII. Koła: Marjan Sobolewski; XIII. Koła: br. Emil Wallisch; XIV. i XV. Koła: Tadeusz Czarkowski-Golejewski.

Zastępcy rewirowych: na I. Koło: Julian Thilsch: II. Koło: Adolf Brückner; III. Koło: Marjan Pietrzycki; IV. Koło: Kornel Dyduszyński; V. Koło: Marjan Stroński; VII. Koło: dr. Zygmunt Rieger; VIII Koło: Józef Zwolski; IX. Józef Kostkiewicz; X. Koło: Juliusz Starkel; XI Koło: Julian Obmiński; XII Koło: Stanisław Pieńczykowski; XIII. Koło: Jan Kudewicz; XIV. i XV. Koło: Stanisław Piegłowski. — Jako członkowie komisji rewizyjnej, wybrani: Krzysztof Koepel; Józef Winhard; ich zastępcy: Karol Franz, Józef Frenkl.

Wydział Towarzystwa w najbliższych dniach ogłosi szczegóły i warunki wewnętrznego porządku w Towarzystwie, na rok adm. 1889/90.

* **Ekskluzja.** Rada szkolna krajowa uchwaliła na posiedzeniu d. 9. bm. wykluczyć kilku uczniów gimnazjum tarnowskiego za obelgę wyrządzoną jednemu z tamtejszych profesorów. Sprawa ta znajduje się nadto w rękach sądu karnego.

* **Dwaj złodzieje.** Onegdaj wieczór zgłosił się w tutejszej policji rosyjski urzędnik policyjny Piotr Skobski, wraz ze starszym ajentem policyjnym Pawłem Makarowem, z doniesieniem, że ścigają dwóch warszawskich złodziei: Konstantego Tomaszewskiego i Ignacego Wareckiego, czeladników stolarskich, którzy ukradłszy tam 3.000 rubli w pieniądzach oraz kosztowności za 4.000 rubli, uciekli do Galicji. Policja sprawdziła, że ścigani złoczyńcy, mieszkając tu w hotelu Appermana, sprowadzili się onegdaj do domu pod l. 30 przy ulicy Sykstuskiej, gdzie ich też tej nocy aresztowano. Znaleziono przy nich i zakwestjonowano 336 zł. 90 ct. pieniądzmi i dwie książeczki galicyjskiej kasy oszczędności z dnia 23. bm. po 500 zł. na ich nazwiska opiewające. Ponieważ nie znaleziono przy nich żadnych kosztowności, należy więc przypuścić, że w kradzieży tej i inni jeszcze wspólnicy brali udział.

* **Nowe posady.** Z Wiednia donoszą telegraficznie, że skutkiem rozporządzenia ministerstwa dla spraw wewnętrznych kreowanych zostanie w Galicji sześć nowych posad w dziale budownictwa przy władzach politycznych.

* **W obrocie pocztowym z Rosją** zajdzie w przyszłym tygodniu pożądana zmiana. Dotychczasowe nadawane posyłki pocztowe mogły być opłacone tylko do granicy — od 1. sierpnia zaś będzie je można opłacać aż do miejsca przeznaczenia. Porto rosyjskie składa się z porto według wagi i należytości za ubezpieczenie.

* **Nieszczęśliwy wypadek.** W Stanisławowie utopił się podczas kąpieli w Bystrzycy uczeń 6 klasy gimnazjalnej H. Budzynowski.

* **Kradzież aktów fundacyjnych w Sokole.** Wczoraj w sali „Sokoła" zrywano podłogę, przyczem zajętych było 4 robotników. Dwaj z nich Józef Kubica i Dominik Kazłucki natrafiwszy na kamień węgielny odbili blachę i wyjęli ztamtąd dokumenta fundacyjne. Woźny „Sokoła" Stieber pierwszy spostrzegł, że blacha jest oderwaną i przy interwencji ajenta policji odebrał od Kubicy akta fundacyjne. Obu sprawców kilkakrotnie już karanych za kradzież oddano do aresztów. Pobudką do kradzieży miały być pieniądze wrzekomo ukryte w kamieniu węgielnym.

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi 26 lipca:

W ubiegłej dobie, licząc od 12 godz. w południe, mieliśmy wiatr z zachodniej strony, stan nieba zmienny, a powietrze wilgotne i niespokojne.

Średnia temperatura doby była 15·8° C; najwyższa 20·4° C, najniższa 11·2° C w nocy.

Zaraz z południa kropił parę razy deszcz; jednak opad był nieznaczny, bo tylko 05 mm.; zresztą była pogoda.

Zniżka barometryczna 745—750 mm. znajdowała się w Szkocji; zwyżka 765—760 w Austrji; zniżka drugorzędna na morzu Kaspijskim.

Stan barometru zredukowany do poziomu morza był dziś o 9 rano 758 mm.

Prognoza na dobę następną od 12. godziny w południe 26. lipca:

Wiatr z zachodniej strony, średnia temperatura doby około 17° C, niebo w części zachmurzone, a powietrze wilgotne i niespokojne; deszcz chwilowy, opad mniej znaczny.

* **Jutro,** d. 27. lipca: św. Natalii. — św. Kyryka.

Otrzymujemy następujące pismo:

„Szanowna redakcjo! Upraszamy szan. redakcję o łaskawe umieszczenie w swym dzienniku następującego sprostowania ustępów z fejletonów zawartych w *Gazecie Narodowej* pod napisem „Listy ze wsi" w 3 szpalcie nr. 158 i w pierwszej szpalcie nr. 159.

Ustępy te, traktujące o rzekomo lichem i niezdrowem umieszczeniu uczniów Bursy św. Mikołaja, o złem i niedostatecznem wyżywieniu ich, jak również o rzekomo nieodpowiedniem i krajowi wrogiem prowadzeniu dzieci w duchu panslawistycznym, mijają się wręcz z prawdziwym stanem rzeczy. Chłopcy bowiem ulokowani są w dwóch do słońca położonych domach o przestronnych, jasnych, wysokich i czystych izbach. Wikt ich składa się przeważnie z potraw mięsnych, mlecznych i legumin, i bywa im podawany w porcjach zupełnie dostatecznych."

Z wydziału Bursy Bractwa św. Mikołaja w Stanisławowie dnia 20. lipca 1889.

Ks. Michał Semenów, sekretarz bursy. *Ks. Teodat Stankowski*, przełożony bursy św. Mikołaja.

— **Farkas.** Według ostatnich wiadomości, śledztwo w sprawie Farkasa przybrało szerokie rozmiary, wyszły na jaw nowe podejrzenia i mają nastąpić nowe aresztowania. Farkas i Telkessi zachorowali. Śledztwo ukończy się prawdopodobnie z końcem miesiąca. Materjał dowodowy wzrasta szybko. Jak telegrafują z Temeszwaru, miała Telkessi złożyć ważne zeznanie, a mianowicie przyznała, iż w jej mieszkaniu w Szegedynie w obecności Farkasa robiono próby z fałszywem kołem loteryjnem; nie wiedziała ona jednak, w jakim celu te próby robiono.

Według *Szegedi Naplo*, Telkessi uwięziona wybuchła zrazu głośnym płaczem, wołając: *Edes istenem, mit akarkak tőlem?* (Dobry Boże, czego chcą odemnie?), później jednak uspokoiła się zupełnie i zachowywała się z godnością. Najciekawszą rzeczą jest sposób, w jaki fałszywe numera wyciągnięto, a co do tego niema żadnych wyjaśnień. Jedni utrzymują, że fałszywe numera były lekko przyklejone do wewnętrznej szyby koła tak, że mimo obracania można je było zawsze ręką natrafić; drudzy, że dziecko miało numera te przygotowane w rękawie i przy ciągnieniu zabawiło się w sztukę szanżowania: nareszcie są i tacy, którzy twierdzą że oszustwo odbyło się w sposób praktykowany często przy fałszywej ruletcie. Wiadomo, że fałszywi gracze w ruletę umieją tak robić, iż gracz nie spostrzeże nawet, że kula zamiast latać dokoła, pozostaje zawsze na jednem i temsamem miejscu. Otóż i tutaj pięć numerów przygotowanych miało spoczywać stale w pewnem miejscu pod pokrywką koła; mimo obracania koła nie ruszyły się one i nie potrzeba było wielkiego wysiłku inteligencji dziecka ciągnącego, ażeby je zawsze natrafić. Śledztwo, a następnie rozprawa karna jeżeli do niej dojdzie, zaspokoją pewne w tej mierze ciekawość powszechną.

— **Burze.** Z Wiednia donoszą pod dniem wczorajszym: Według nadeszłych tu wiadomości, we Włoszech była szalona burza, która wyrządziła wielkie szkody szczególnie w Baquolli i Pozzonuovo.

W południowej Styrji było straszne oberwanie chmury.

— **Jubileusz Rubinsteina.** Z Petersburga donoszą pod d. 23. bm.: Dziś przypada 50-letni jubileusz artystycznej działalności fortepianisty Antoniego Rubinsteina. Obchód uroczysty odłożono do 18. listopada, jako dnia urodzin jubilata.

W Symbirsku zakończył życie znany poeta i tłumacz D. D. Minajew.

— **Jack Rozpruwacz.** Głośna w ostatnich czasach dzielnica londyńska, Whitechapel, była znów w tych dniach widownią świeżego morderstwa, przypominającego w szczegółach wszystkie poprzednie, a tylokrotnie już opisywane sprawki rzekomego „Janka Rozpruwacza".

W zamordowanej poznano 40-letnią włóczęgę, nazwiskiem Alicja Mackenzie, zwaną także „Bryant". Utrzymywała się ona z prania i posługi w pewnej szynkowni na Gunstret, oraz z tego, co czasem dostała od swego kochanka, robotnika Mac Cormacka. Właśnie w dzień, w którym śmierć poniosła, tj. w ubiegły wtorek, Mac Cormack dał jej nieco pieniędzy na opłacenie noclegu, czego jednak Alicja nie uczyniła, lecz otrzymane pieniądze przepiła.

Ulica, na której zamordowaną znaleziono, zwie się Castley-alley i oddaloną jest zaledwie o kilkaset kroków od widowni poprzednich mordów. Ma ona długości 170 jardów, szerokości zaś 35 stóp i jest bardzo słabo oświetloną. Z jednej strony otaczają ją rumowiska po zburzonych niedawno starych domach, z drugiej zaś ciągnie się dość wysoki mur, zamykający sąsiednie ogrody. Wejście na tę uliczkę prowadzi z Whitechapel High Street, ma jednak zaledwie 3 stopy szerokości.

Po nocach staje tu znaczna liczba wozów ciężarowych, oraz t. zw. dwukołowych „carre'ów". Zwłoki zamordowanej znalezione zostały właśnie pod czterokołowym wozem. Policja oddawna uznawała Castley-alley za bardzo niebezpieczną, wiedziano bowiem, że na zbierających się tu wozach szuka noclegu mnóstwo włóczęgów, zarówno mężczyzn jak kobiet. Jeszcze przed miesiącem u wejścia na tę uliczkę stawało dwóch policjantów, była ona jednak tak oświetloną, że żaden ze strażników, ani z sąsiadów, nie ośmieliłby się był zajrzeć do wnętrza z nastaniem zmroku.

Aresztowań dotąd żadnych nie poczyniono. Słychać, że policja otrzymała w ostatnich czasach kilka listów, podpisanych „Jack Rozpruwacz", których autor donosił, iż w lipcu rozpocznie na nowo swoje [illegible]. Stało się to w samej rzeczy.

Przy oględzinach trupa zamordowanej nie brakło wskazówek, iż morderca został spłoszony przed dokonaniem swej czynności. Zamordowana miała wprawdzie gardło przecięte i ciało pokaleczone, ale znane cięcia Janka Rozpruwacza były zaledwie poczynane. Krótka, zakrwawiona fajeczka — oto jedyny przedmiot, jaki morderca przy zwłokach pozostawił. Uderzającem jest, iż nikt ze śpiących na wozach, ani też nikt z sąsiednich mieszkańców nie słyszał żadnego krzyku. Wskazuje to, iż morderca musiał wprzód ogłuszyć swoją ofiarę, która zresztą była w stanie nietrzeźwym.

Morderstwo to jest już ósmem z tych, jakie w Whitechapel na kobietach popełniono w ciągu półtora roku. Oto bliższe ich daty: Dzień Bożego Narodzenia 1887 roku; w roku 1888 dnie: 7. sierpnia, 31. sierpnia, 7. września, 30. września (daty istotnie uderzające!) — nakoniec 8. listopada. W roku bieżącym: dzień 16. lipca.

Słynny angielski lekarz obłąkanych, dr. Forbes Winslow, otrzymuje, iż ostatnie morderstwo utwierdza go w przekonaniu, że w sprawie tej ma się do czynienia z jednem i tem samem indywiduum, cierpiącem na umyśle. Dr. Winslow przypuszcza nawet obłęd religijny, gdyż w listach, jakie policja otrzymała z podpisem Janka Rozpruwacza, była mowa o posłannictwie, nakazanem przez Boga. Obłąkany — zdaniem wspomnianego lekarza — był od dnia 8. listopada do 16. lipca w stanie świadomości, wskutek czego zaniechał swoich okrucieństw.

W ubiegły piątek d. 19 bm. rozbiegła się po Londynie wieść o przytrzymaniu mordercy. Powodu do niej dostarczyła kłótnia i bójka jakiegoś marynarza z jedną z kobiet w dzielnicy Whitechapel. Na krzyk tej kobiety zbiegli się ludzie i byliby niewątpliwie zabili na miejscu nieszczęśliwego, gdyby go policja nie była z rąk tłumu wyrwała. Sądzono bowiem, że schwytano nareszcie Janka Rozpruwacza, zwłaszcza, że napadnięty wyjął nóż dla obrony. Poturbowany marynarz został wypuszczony na wolność.

— **Korespondencja z wieży Eiffel.** Na trzeciej platformie tego żelaznego olbrzyma można dostać obecnie karty korespondencyjne z markami, wyłącznie tylko dla wieży Eiffel wybitemi. Mają więc one odmienny rysunek aniżeli wszystkie inne marki pocztowe. Dla osób pragnących z tej wysokości przesłać kilka słów powitania do swoich znajomych, znajduje się duży stół z przyborami do pisania. Prócz tego na owej platformie umieszczone dwie skrzynki pocztowe dla wrzucania owych korespondencji. Turyści przesyłają w ten sposób swoim pokrewnym, czy przyjaciołom dowód bytności na wieży, rząd francuski zaś zbierze, lekko licząc, kilkanaście tysięcy franków.

— **Konno** z Łubna do Paryża, na dwóch wierzchowcach do zmiany, odbył drogę pewien oficer rosyjski w dniach trzydziestu. Droga wynosiła kilometrów 2633.

— **Z Buenos Ayres** donoszą, iż d. 23. zm. został tam w biały dzień zastrzelony na ulicy jenerał Ricardo Lopez Jordan, który wywołał przed laty rewolucję przeciwko rządowi narodowemu. W roku 1873 został Jordan wygnany, z. r. za amnestją powrócił. Jordan miał na sumieniu wielu ludzi, których się pozbył przez uśmiercenie ich, jako mu niedogodnych. Syn jednego z takich, niejaki Casas, pomścił śmierć ojca zamordowanego przed 20 laty z winy Jordana i zastrzelił go.

— **Nowy wynalazek.** Z Paryża donoszą pod d. 25. bm.: Wielkie wrażenie wywołał w kołach fachowych nowy wynalazek wagonów bez kół, osadzonych na saniach, a przebywających w przeciągu godziny 200 kilometrów.

---

przyszłości brat jego grunt cały otrzyma, przynajmniej brat przynajmniej będzie gospodarzem jak się należy, a nie wyrobnikiem. Bo ojciec wie dobrze, że syn starszy [illegible]

[illegible]

pracy. A cóż u nas ma robić ten, który już nie ma [illegible]

[illegible]

miejsca i tę bardzo wyglądały [illegible]

[illegible]

(Dok. nast.)

Wojciech Dzieduszycki.

— **Zakład św. Kazimierza** w Paryżu, ogłosił sprawozdanie z swych czynności za r. 1888. Oto najgłówniejsze daty tegoż:

Zakład składa się z dwóch domów: głównego w Paryżu na ulicy Chevaleret 119 i pobocznego w Juvisy.

Do rady administracyjnej należeli: prezes ks. Władysław Czartoryski, wiceprezesowie markiz de Varennes i ks. Dominik Radziwiłł, skarbnik p Władysław Laskowicz, sekretarzowie: p. Baillehache i Wład. Zdzitowiecki i członkowie: pp. Bernard hr. Brochocki, Romuald Jaworowski, Teodor Jełowicki, Lepargneux, W. O. Władysław Witkowski, Dyonizy Zaleski. Komitet pań stanowiły pp.: honorowa prezesowa ks Czartoryska, prezesowa: hr. Monttessuy, wiceprezesowe: pp. ks. Radziwiłłowa, p. Lepargneux z domu Chobrzyńska. Członkowie: pp. hr. Brochocka, Seweryna Duchińska, hr. Sobolewska, hr. Zamoyska. Przełożoną zakładu jest Siostra Mikułowska.

Zakład liczy 136 osób; z tych 93 w Paryżu a 43 w Juvisy — składa się: z przełożonej, sióstr 15, weteranów 20, w Paryżu a 15 Juvisy, dzieci: dziewcząt w Paryżu 58, chłopców w Juvisy 19, wdów 2, kapelana, nauczycielki i 4 służących.

Stan finansów w r. 1888 przedstawia się jak następuje: Dochody 91.846 fr. (między tem 23.995 franków subwencji rządowej a 44 066 fr. z koncertów, went i loterji) Rozchody zaś w kwocie 95.782 fr., a więc deficyt w kwocie 3.935 fr.

Zakład św. Kazimierza oddany został do użytku publicznego dekretem z r. 1869. Celem jego jest: dać schronienie weteranom polskim, podeszłym w wieku i bezsilnym, przyjmować i wychowywać dzieci obojga płci; zakład przyjmuje także małżeństwa.

Miłosierdzie prywatnych osób głównie przychodzi zakładowi w pomoc. W tym roku mogła rada administracyjna powiększyć źródła dochodu przez urządzenie koncertu i wenty. Komitet, dziękując wspaniałomyślnym dawcom, wyraża nadzieję, że zechcą dalej zakład popierać.

Loterja, urządzona w roku 1886, nie odpowiedziała w zupełności oczekiwaniom rady. Przyniosła czystego dochodu 33.648 franków, które stanowią fundusz rezerwowy na przypadek naglących potrzeb.

Komitet składa się z członków tytularnych, z dam-patronek i dam-opiekunek. Aby zostać członkiem subskrypcyjnym, trzeba się zobowiązać do płacenia przynajmniej 20 franków rocznie drogą składki.

Nowych członków przyjmują panie-patronki i protektorki, książę Czartoryski prezes, książe Radziwiłł wiceprezes i sekretarz p. Zdzitowiecki.

— **Straszny gość.** Zniszczone gruzy miasta Johnstown w Pensylwanii nawiedziła obecnie cholera. Wybuchła ona z powodu zanieczyszczenia powietrza nieuprzątniętemi, a zepsutemi trupami i wielkiej wilgoci. W przeciągu pierwszego dnia wybuchu zarazy natychmiast zaszło sto wypadków cholery, i to bardzo gwałtownej. Pomiędzy innemi ofiarą jej stał się jenerał Hastings, kierujący robotami około oczyszczenia i ponownego odbudowania miasta.

— **Białe suknie.** Według staroangielskiego zwyczaju księżniczka Ludwika angielska od dnia swych zaręczyn aż do dnia ślubu ukazuje się tylko w białych sukniach, nowo robionych, wszystkie zaś dawniejsze, czarne, czy jaśniejsze podarowała biednym dziewczętom.

— **Archiwum spalone.** W skutek spalenia się kościoła w Połańcu, w Królestwie, ofiarą pożaru padły bardzo cenne zabytki lat dawnych, a między niemi stare księgi i obrazy. Zniszczeniu uległa biblioteka kościelna składająca się z 188 dzieł takich, jak: „Summa angelica de casibus conscientiae", drukowana w Medjolanie r. 1444, „Rosella casuum per fratrem Baptistam" r. 1445, „Speculum exemplarum Argentini" r. 1495, „Summa de laudibus Virginis Mariae Alberti Antistitis", drukowana w Kolonii r. 1502, „Ambrosii Episcopi Mediolanensis officiorum libri 3" w Kolonii r. 1529, „Psalmy Dawidowe" z komentarzem po polsku, drukowane w Krakowie około r. 1590, „Arytmetyka" drukowana w Krakowie u Hieronima Szarfenberga, „O męce Pańskiej" Jana Leopolity w Krakowie r. 1537, „Mszał", drukowany w Krakowie r. 1545 u Marka Szarfenberga. Prócz tego spłonęły tam dyplomaty cechów polanieckich: tkackiego, szewskiego i kowalskiego, nadto księga obrachunkowa cechu szynkarskiego z r. 1520, oraz „Erekcja bractwa literackiego", wydana w Krakowie r. 1490.

— **Leczenie wścieklizny.** Od dnia 1. maja 1888 r. po 1. maja r. b. leczyło się w instytucie Pasteura w Paryżu 1.678 osób, ukąszonych przez wściekłe zwierzęta; w liczbie tej było 418 ukąszonych w twarz lub w głowę, w ciągu roku zmarło podczas leczenia 10, po odbytej kuracji 3 osoby.

— **Z Petersburga** donoszą, iż jedno z angielskich towarzystw wstrzemięźliwości zamierza rozpocząć swoją działalność w Rosji. Towarzystwo wysłało delegata, p. Makenzyego Moora do Rosji w celu starania się o odpowiednie pozwolenie.

Zarząd petersburskiego Towarzystwa architektów zamierza niebawem ogłosić konkurs na budynek mający pomieścić oprócz teatru Wielkiego, lokal dla petersburskiego konserwatorjum muzycznego.

W Petersburgu organizuje się towarzystwo „anti-palaczy" tytoniu. Członkowie towarzystwa wzięli sobie nadto za zadanie wykrywanie nadużyć, robionych przez fabrykantów tytoniu, którzy mięszają do swych wyrobów różne materje narkotyczne, wysoce szkodliwe dla zdrowia.

— **Wiadomość o śmierci Wilhelma Hoxara** słynnego artysty dramatycznego okazuje się mylną. W Sprei utonął nie on, lecz jego brat Ernest Hoxar, sufler z zawodu.

— **Nowy wynalazek militarny.** Silono się do niedawna na wynalezienie prochu, któryby nie wydawał dymu. Skoro tu się już do pewnego stopnia udało, przypomniano sobie, że dym także wart coś, bo pod jego osłoną można swobodnie i niedostrzeżonem przez nieprzyjaciela odbywać rady. Owóż w paryskiej „Revue du cercle militaire" podaje jakiś wojskowy sposób i na to, a mianowicie sposób na sztuczne wytwarzanie dymu w razie potrzeby.

— **Szczególny wypadek** wydarzył się w tych dniach w Berlinie. Grono młodych chłopców zapragnęło fotografować się w grupie u jarmarcznego fotografa, wykonywującego portrety *à la minute*. Na przodzie ułożył się na ziemi dziewiętnastoletni kupczyk z Berlina, Wassmann. Kiedy zdjęcie zostało dokonanem i fotograf wygłosił zwykłe swoje: „Dziękuję!" — jeden Wassman nie poruszył się wcale i pozostał w przybranej pozycji. Okazało się, iż skonał, tknięty atakiem sercowym i że portret, którego pragnął, zdjęty został już po jego zgonie. Smutną pamiątkę będą mieć pozostali przy życiu koledzy.

— **Ciekawy fakt inteligencji zwierzęcia,** występującego w obronie człowieka, przytaczają dzienniki rosyjskie. W pobliżu Achałcychu włościanin Akop pasł bydło. Akop położył się na brzegu lasu, gdy nagle z gęstwiny wybiegł niedźwiedź i rzucił się na włościanina. Na rozpaczliwy krzyk Akopa przybiegł z pasącego się stada byk „Ajtun" i napadł na niedźwiedzia rogami. Niedźwiedź położywszy Akopa na ziemi pod sobą, przedniemi łapami odpędzał byka, który nie zdołałby uratować pastucha, gdyby znów na pomoc nie zbiegło się stado. Koniec końców niedźwiedź rzucił się do ucieczki i Akop został uratowany.

— **Konsumcja ostryg.** Jedno z pism paryskich postarało się o cyfry, dotyczące ilości spożywanych corocznie w Paryżu ostryg i podaje ją na 100 milionów sztuk. Za dowód zaś, że konsumcja tego przysmaku wzrasta ciągle niezmiernie, służyć może następujące zastawienie: w r. 1858 wydał Paryż na ostrygi 1,654.359 franków, w r. 1859 już 2,186.000 franków, a w roku zeszłym 4.260.000 fr. W cieśninie Kaletańskiej pracuje w porze stosownej pięć wielkich statków, które wydobywają po 600—700.000 sztuk ostryg i sprzedają je na Paryż z natychmiastową odstawą w cenie 35—40 franków za każde 1200 sztuk. Na wyspie Ré zajmuje się tym połowem około 2000 robotników. W słynnych Marennes hodują nadto rocznie po 50 milionów ostryg, które sprzedają się 5.50 do 6 franków za setkę. O wiele jednak znaczniejszą jest konsumcja ostryg w Anglii, obliczają bowiem, że sam Londyn spożywa rocznie około 500 milionów sztuk. Niemniej też lubią ostrygi Amerykanie, dla samych bowiem Stanów Zjednoczonych potrzeba rocznie około 10 milionów szefli tego przysmaku, szefel zaś zawiera 30 litrów. Jedno miasto Baltimore zatrudnia podczas ośmiu miesięcy, w których się poławiają ostrygi, 500 czółen rybackich i około 3000 pracowników.

Z nad Orawy.

(Bohater Sływko — Kolonie wakacyjne. — Lwowianki w górach).

Powinienem zacząć: „Zaszczycony wezwaniem szanownej redakcji" lub „wywiązując się z danej Wam obietnicy, biorę za pióro i..." ale tak nie zacznę. Lepiej opowiem Wam wprost o wypadku, który się tu zdarzył wczoraj.

Kamionka — to większy strumień, wpadający do Orawy, dopływa Oporu, który znowu wpada do rzeki Stryj, dopływu Dniestra. Kamionka łączy swoje wody z Oporem w Hucie korostowskiej pod samym budynkiem, w którym przebywa obecnie lwowska kolonia wakacyjna chłopców. W górze, o jakie dwa kilometry jest na Kamionce zrobiona śluza, którą otwierają wtedy, gdy spławiają drzewo. Wczoraj właśnie miało to miejsce. Otwarto śluzy na Kamionce a woda, której się tutaj sporo, bo do wysokości dwóch pięter zbiera, wylała się w wąskie koryto strumienia i porwała przygotowane pnie i belki, niosąc je do tartaku „na Demni" (pod Skolem). Groźny to widok ale i piękny. Pieniąca się woda szumi, warczy, porwane kłody piętrzą się jedne na drugie, zarywają się w brzegi, łamią mniejsze, a blisko rosnące drzewa, wywalają płyty kamienne i toczą je ze sobą.

Nad brzegiem uwijają się robotnicy, by długimi hakami zepchnąć kłody, które woda w brzeg zasyła lub na brzeg wyrzuciła. Robotnicy — to Huculi. Wśród nich odznaczał się jeden wzrostem smukłym, gibką postacią, siłą i zręcznością. Zwali go „Sływko". Wesoły towarzysz, dobry syn, bo z pracy rąk utrzymywał owdowiałą matkę i młodsze rodzeństwo, posiadał sympatję wszystkich a pracował z rozjaśnioną twarzą, z piosnką na ustach. Młody jeszcze, ledwie dwudziestoletni, opiekował się i żywił całą rodzinę. Choć praca ludu ciężka, na los się nie uskarżał. Właśnie miał na ustach żart jakiś, lecz gdy zwrócił się do w pobliżu stojącego robotnika, zobaczył, jak tenże chcąc rękami odepchnąć kłodę od brzegu, stracił równowagę i wpadł do wody. Niebezpieczeństwo było wielkie. Fale natychmiast przykryły nieszczęśliwego i porwały go ze sobą. A z góry nadpływały belki, z których każdy pędzony silnym prądem wody, mógł zabić tonącą ofiarę.

Wprost przed Sływkiem ukazał się tonący nad powierzchnią wody. Ale raz tylko spojrzał na Sływka przestraszonemi oczami, wyrzucił z ust wodę i zniknął znowu pod falami. Osłabły wiekiem nie miał siły stawiać im oporu. Ale młody i silny Sływko, chociaż widział przed oczyma śmierć niechybną, nie namyślając się ani chwili, rzucił się w rozszalałe fale, pochwycił towarzysza i silnemi ramiony wyrzucił go na brzeg. Inni robotnicy, którzy już cały wypadek spostrzegli, pochwycili go i wyciągnęli na wpół przytomnego. Sływko, chociaż zanurzył się na razie, ukazał się znowu nad wodą, a radośny okrzyk stojących na brzegu, powitał dzielnego parobczaka. Pochwycono haki, ażeby je podać walczącemu z gwałtownym prądem. Trudna to była sprawa, bo fale raz po raz zakrywały bohaterskiego parobczaka, a kilka razy sam się musiał zanurzyć, ażeby uniknąć uderzenia grubych pni, które woda nadnosiła. Wreszcie w oku jego i stojących na brzegu zajaśniała nadzieja. Już tylko pięć kroków dzieliło go od brzegu. Wyciągnięto do niego tyki i Sływko zdołał prawą ręką uchwycić się jednej. Radośny okrzyk wydobył się z piersi ratujących, ale w tejże samej chwili jęknął okropnie Sływko i wypuścił z rąk tykę... Gruby pień, który nadpłynął, ugodził go w krzyże i rzucił na środek strumienia...

Nie ujrzano go już więcej... Dał własne życie, ażeby ocalić bliźniego

Matka i młodsze rodzeństwo zostały bez opieki i bez środków do życia. Mieszkają w Kołodnie, po węgierskiej stronie.

Sływka znaleziono o kilka kilometrów poniżej, dopiero na drugi dzień gdy woda opadła. Cześć jego pamięci!...

Smutne to — ale opowiem wam i weselsze rzeczy.

W Hucie korostowskiej przebywa obecnie lwowska kolonia chłopców. 66 chłopców mieści się w wielkim budynku drewnianym, który właściciel p. Schmidt odstąpił kolonii bezinteresownie. Tu weselej, gdy się widzi tych małych obywateli maszerujących ochoczo przy głosie bębna lub wesołej piosenki. Mizerne to wyjeżdżało ze Lwowa, a teraz twarze i ruchy ich świadczą o dobroczynnym wpływie zdrowego powietrza, pożywienia i sposobu życia. Całem sercem oddani dziatwie pp. Zygmunt Łuszczyński i Edward Urbanek są kierownikami tegorocznej kolonii. Pozaprowadzali wiele nowości a już najciekawszą był wolny wybór... poruczników!

Są to komendanci pojedynczych plutonów. Rozkazy (przy ćwiczeniach gimnastycznych lub przy marszu) spełniają szeregowcy bardzo chętnie, bo przecie te rozkazy wydają porucznicy przez nich samych obrani i to za to, że się odznaczali wzorowem zachowaniem się i celowali w ćwiczeniach gimnastycznych. Co wieczora, po wieczerzy i po śpiewie, przy fisharmonii, odbywa się „raport". Porucznicy zdają sprawę przed p. Z. Łuszczyńskim, jak się ich plutony zachowywały, zanoszą zażalenia na niekarnych szeregowców, a po sądzie ogłasza p. Łuszczyński program na następny dzień. Gimnastyka, śpiew, najrozmaitsze zabawy, i wycieczki w góry, a także czytanie książek i *Światełka* — oto zajęcie chłopców, które im czyni pobyt przyjemnym i korzystnym, a zdrowiu widocznie bardzo służy.

Równie dobrze rozwija się kolonia dziewcząt w Hrebenowie, której kierowniczkami są pp. Relig i Bieńkowska.

W Hucie Korostowskiej przebywa także kilka rodzin obywateli lwowskich — a niewdzięczne Lwowianki całą piersią oddychają powietrzem górskiem i wcale nie tęsknią za grodem nadpełtwiańskim, w którym w tym czasie przecie także nie brak.. woni! Więcej w przyszłej korespondencji.

Z.

Teatr, literatura i muzyka.

— **Geografowie Polacy.** Redakcja węgierskiego *Przewodnika geograficznego* podaje listę Polaków, którym przyznaje wielkie zasługi w dziedzinie prac na polu geografii. Są to pp. Jan Paweł Cieszkowski w Afryce, jenerał Józef Chełmicki w Everze w Portugalii, Izydor Czyszkowski w Montevideo w Uruguay, Soter Drelinkiewicz, artysta-malarz i fotograf w Edynburgu w Szkocji, Władysław Folkierski, inżynier w Limie w Peru, Mieczysław Geniusz w Izmaile (kanał Suezki), Ildefons Gliński i Michał Górski w Buenos-Ayres, Michał Gurowski w Brazylii, Andrzej Gutt, architekt w Meksyku, bracia Gzowscy-Brune w Stappcanadian w Kanadzie, a Cezary Stanisław, inżynier i pułkownik-adjutant królowej Wiktorji w The Hall Torento w Kanadzie, Edward Habich, dyrektor szkoły budowniczej w Limie, Jarosław Zieliński, dyrektor konserwatorjum muzycznego w Grand Rapids, Stanisław Żaliński, porucznik wojsk Stanów Zjednoczonych w New-Yorku, August Zieliński, porucznik wojsk austro-węgierskich attache przy konsulacie austro-węgierskim w Nowym Orleanie, malarz i poeta.

Dział ekonomiczny.

Jedenasty międzynarodowy targ zbożowy. Komitet Towarzystwa gospodarczego gal. postanowił, jak przez szereg lat poprzednich, urządzić i w tym roku międzynarodowy targ zbożowy. W tym celu wybrał komisję, która na posiedzeniu odbytem w połowie b. m. uchwaliła, iż z kolei jedenasty międzynarodowy targ zbożowy odbędzie się we Lwowie w d. 17. i 18. września b. r.

Budowa drugiego toru kolei Karola Ludwika. Z Wiednia donoszą pod d. dzisiejszą: Wczoraj upłynął termin wnoszenia ofert co do budowy drugiego toru kolei Karola Ludwika na przestrzeni Kraków-Dembica. Wniesiono 6 ofert. Rozstrzygnięcie i ostanowcze zatwierdzenie oferty nastąpi 30. bm.

Sytuacja zbożowa. Z Wiednia donoszą pod d. wczorajszą: Cena zboża znacznie się dziś znowu podniosła. We Francji i Niemczech spadły wczoraj deszcze, ktore zagrażają żniwom. Pszenica z odstawą w jesieni notowana 9 zł. 61 ct.; takiej ceny nie było od chwili obaw przed wojną bułgarską w r. 1886. Cena pszenicy z odstawą na wiosnę notowana była 10 zł.

Peszt 25. lipca. Rząd węgierski nie otrzymał dotąd wiadomości oficjalnej o zakazie dowozu nierogacizny do Niemiec. Ponieważ w Węgrzech nie ma żadnej zarazy, przeto uważa rząd węgierski zakaz za bezpodstawny.

Widoki urodzajów w Ameryce. Ostatnia poczta przyniosła urzędowe wiadomości z Nowe-Jorku, że po dzień wysłania doniesienia, tj. 22 czerwca pogoda była bardzo pomyślna dla zbóż i bawełny. Wyjątek stanowią stany: Tennesee, Mississipi i Texas, gdzie pszenica ucierpiała od nadmiernych deszczów. Rozwojowi pszenicy jarej w Minnesocie i Dakocie dużo pomogły obfite deszcze. Kukurudza rozwinęła się bardzo dobrze w tych stanach, które głównie uprawiają ten gatunek zboża, mianowicie: w Illinois, Iowie, Indjanie, Kanzasie i Nebrasce, w Michiganie zaś i Ohio zbytek deszczu przeszkadza dobremu wzrostowi kukurudzy. W środkowych okręgach stanów Ohio, Indjana i Illinois rozpoczęły się już żniwa pszenicy, jęczmienia i koniczyny, przeszkadza im jednak dżdżyste powietrze. W Luizjanie stan kukurydzy, trzciny cukrowej i ryżu jest zadowalniający. W Kentucky plantacje obiecują dobre plony. We wschodnich i środkowych częściach okręgu bawełnianego stan bawełny jest bardzo dobry, sprzęt pszenicy został już ukończony i dał dobre rezultaty. W Pensylwanii dojrzewanie zbóż opóźniło się skutkiem nadmiernych deszczów. W Nowej Anglii, w stanie nowojorskim i New-Jersey widoki urodzajów są dobre. Specjalna gazeta rolnicza *Fermer's Review*, wychodząca w Chicago, w ten sposób ocenia tegoroczne urodzaje na podstawie doniesień korespondentów: Illinois pszenica jara 98 prc. średniego zbioru, kurudza 85 prc., owies 90 prc. Indjana kukurudza 80, owies 98 prc. Ohio kukurudza 80, owies 90 prc. Kentucky kukurudza 95, owies 77 prc. Missouri kukurudza 99, owies 100 prc. Kanzas kukurudza 103, owiec 119 prc. Nebrasca pszenica jaro 94, kukurudza 100, owies 102 prc. Michigan kukurudza 78, owies 107 prc. Visconsin pszenica jara 90, kukurudza 68, owies 100 prc. Minnesota pszenica jara 90, kukurudza 78, owies 90 prc. Dacota pszenica jara 80, kukurudza 100, owies 78.

Zbiory w Rosji. Według wiadomości opublikowanych przez ros. ministerjum finansów, posiewy ozime w połowie czerwca przedstawiały się dobrze w Królestwie Polskiem, w guberniach nadbałtyckich, wołyńskiej, moskiewskiej, smoleńskiej, mohilewskiej, kałuskiej, tulskiej, riazańskiej, ołonieckiej, archangielskiej, permskiej, ufimskiej i oreuburskiej Średnio, w guberniach: petersburskiej, wileńskiej, mińskiej, witebskiej i kijowskiej. Niezadawalniające w guberniach: nowogrodzkiej, niżegrodzkiej, symbirskiej, samarskiej, czernihowskiej, połtawskiej, podolskiej i w Besarabii. Źle w guberniach: charkowskiej, jekaterynosławskiej, ziemi wojska dońskiego i w Krymie. Zasiewy jare były dobre, w guberniach: północno-wschodnich, wschodnich i na Kaukazie; złe w guberniach: petersburskiej, nowogrodzkiej, północno-zachodnich, połtawskiej, charkowskiej, woroneskiej i jekaterynosławskiej. W pozostałych guberniach średnie.

Zniżenie cen jazdy na kolejach francuskich. Skutkiem rozporządzenia francuskiego ministra komunikacyj publicznych wprowadzone być mają na francuskich kolejach następujące zniżenia: 1. Zeszyty biletów dla jazdy okrężnej; bilety te może sobie podróżny dowolnie kombinować stosownie do ruty, jaką obiera. Zniżenie wynosi w tym wypadku stosownie do długości linii 20—60%. Jeśli jadą dwie lub trzy osoby, to mogą otrzymać bilet zbiorowy z opustem 10% dla trzeciej osoby, a 25% dla każdej dalszej. 2. Jazdy okrężne po połowie ceny. Za złożeniem sumy 165—600 fr. — stosownie do klasy wagonu do czasu waloru (3, 6 lub 12 miesięcy) — utrzymuje podróżny kartę legitymacyjną na jego wystawioną nazwisko i dla niego tylko ważną, za której okazaniem nabywa bilet po połowie zwykłej ceny.

Giełda zbożowa. Wiedeń 25. lipca. Pszenica na jesień 9·46, na wiosnę 10·04; żyto na jesień 7·46, owies na jesień 7·78, kukurudza 6·22.

Ostatnie notowania produktów
z dnia 26. lipca 1889.

Lwów: pszenica 8.15 do 8·75, żyto 6·60 do 7·—, owies obroczny 7·— do 7·75, jęczmień browarny 6·50 do —·—, rzepak 15.— do 16 —, groch —·— do —·—, wyka —·— do —·—, bobik 0·— do 0·—, hreczka —·— do —·—, lnianka —·— do —·—, koniczyna czerw. —·— do —·—, koniczyna biała —·— do —·—, szwedzka —·— do —·—. Spirytus za 10 000 litrów prc. 13 50 do —·— zł.

Tarnopol: pszenica 8·10 do 8·50, żyto 6·50 do 6·85 jęczmień browarny 6·— do 6·85, owies 7·— do 7·—, groch 7·— do 9·50, wyka —·— do —·—, rzepak 15·— 16·—, lnianka —·— do —·—, koniczyna czerwona —·— do —·—, koniczyna biała —·— do —·—, koniczyna szwedzka —·— do —·—.

Podwołoczyska: pszenica 8·20 do 8·55, żyto 6·50 do 6·80, jęczmień 6·— do 6·50, owies 6·30 do 6·75, groch 7— do 9.—, wyka —·— do —·—, rzepak 15·— do 15·75, lnianka —·— do —·—, koniczyna czerwona —·— do —·—, koniczyna biała —·— do —·—, szwedzka —·— do —·—.

Jarosław: pszenica 8·25 do 9·—, żyto 6·75 do 7·10, jęczmień —·— do —·—, owies 7·— do 7·70, groch —·— do —·—, wyka —·— do —·—, rzepak 15·50 do 16·25, lnianka —·— do —·—, koniczyna czerwona —·— do —·—, koniczyna biała —·— do —·—, koniczyna szwedzka —·— do —.—, tymotka —·— do —·—.

Chmiel od 60·— do 80·— zł. nominalnie za 56 kilo, loco Lwów.

Ciągła haussea w pszenicy. Spekulacja u znanych producentów oferuje nawet wyższe ceny z dostawą na maj 1890.

Eksportu nie ma, ponieważ lokalne ceny wyższe od zagranicznych.

Telegramy „Gazety Narodowej".

Świdnica (na Szląsku pruskim) dnia 26. lipca. Sąd przysięgłych skazał znowu 14 uczestników burd waldenburskich na ciężkie więzienie do czterech lat.

Berlin d. 26. lipca. Cesarz ma powrócić tu jutro. Głoszą znowu, że car odwidzi cesarza nie w Berlinie, ale w Gdańsku albo w Szczecinie; Giersa przy tem nie będzie. Cesarz ma po powrocie z Anglii, rewizycie cesarza austrjackiego i jego imieninach (18. sierpnia) wyjechać d. 19. sierpnia do Turyngii, do Bayreuth i do Monasteru, co zajmie czasu do 25. sierpnia. Wszelkie pogłoski o zjeździe cesarza z carem w tym czasie należy przyjmować z wielką ostrożnością. Zatrzymuje też cara słabość w. ks. Konstantego (byłego namiestnika Królestwa).

Pogłoska, jakoby Milan jadąc z Konstantynopola przez Sofię, a dalej w jednym wagonie z księciem bułgarskim i jego matką, oświadczył, że za poradą Austrji i Niemiec będzie się starał napowrót objąć rządy dla uchowania Serbii od anarchii, pochodzi od sofijskiego korespondenta *Timesa* i nie znajduje żadnej wiary.

Karlsruhe d. 26. lipca. Książę następca badeński ma się lepiej.

Bern d. 26. lipca. Rząd szwajcarski otrzymał zawiadomienie, że odpowiedź Niemiec na ostatnią notę jego z 10 bm. wkrótce nadejdzie.

Paryż d. 26. lipca. Manewry floty pod Tulonem skończyły się zderzeniem i uszkodzeniem czterech statków torpedowych.

Rzym d. 26. lipca. *Osservatore Romano* stanowczo zaprzecza doniesieniu kilku pism zagranicznych o jakiejś rozmowie papieża z obcym dyplomatą, i zowie doniesienie to nędznym wymysłem.

Rzym d. 26. lipca. Według *Pungola* pojedzie Crispi we wrześniu do Friedrichsruhe do ks. Bismarka. Minister wojny wezwał Towarzystwo Czerwonego Krzyża, aby corychlej przygotowało się jak na wojnę (?) i swój personal pomnożyło. Jenerał Corvetto, sekretarz stanu w ministerstwie wojny, został z urlopu wezwany do Rzymu.

Kopenhaga d. 26. lipca. Król bawiąc niedawno temu w Penzing (pod Wiedniem) otrzymał z rąk księcia Nikity najwyższy order czarnogórski.

Tegoż dnia mianował król księcia Nikitę i hr. Kalnokiego kawalerami orderu Słonia.

Londyn dnia 26. lipca. Komisja parnellowska ukończyła przesłuchiwanie świadków i odroczyła się do 24. października.

Londyn d. 26. lipca. W wychodzącem tutaj wydaniu *Newyork-Heralda* donosi korespondent z Zanzibaru o swojej z sułtanem tamtejszym rozmowie. Sułtan z wielką goryczą wyrażał się o Niemcach, że go oszukali, i dodał: „Spalenie miast nadbrzeżnych i zmasakrowanie krajowców było okrucieństwem, a bez celu. Gdyby Niemcy więcej cierpliwości posiadali, byłbym mógł wszystko na dobrą drogę sprowadzić. A tak dzisiaj cała moja nadzieja w Anglii".

Wiedeń dnia 26. lipca godz. 1 min. 45 po południu. **Akcje kredytowe** 304·50. Akcje alpejskie Towarz. górniczego 73·80. Akcje węgierskie Banku kredytowego 317·25. Akcje Banku anglo-austrjackiego 124·50. Akcje Unionbanku 225·25. Akcje kolei Karola Ludwika 192·—. Akcje kolei Północnej 251.50. Akcje kolei Południowej (Lombardy) 120·—. Akcje kolei Alföldzkiej —·—. Akcje kolei Państwowej 222 35. Akcje kolei Lwowsko-Czern. 234 50. Akcje kolei węg.-północno-wschodniej 186·25. Losy komunalne wiedeńskie 144·—. Akcje Tow. tureckiego 109 25 Galic. oblig. indemniz. 104·50. Akcje kolei północno-zachod. (lit. B. Elbethal) 214·50. Losy regulacji Cisy —·—. Akcje banku dla krajów koronnych 233·80. Akcje Bankvereinu 106·75. Rosyjski rubel papierowy —·—. Losy prem. węg. —·—. 4²/₁₀% renta wspólna —·—. 5% renta austr. papier. —·—. 5% renta austr. złota —·—. Renta 4% węg. złota 99·90. 5% renta węg. papierowa 94·80. Napoleondory 9·48. Marki niem. —·—.

Wiadomości giełdowe.

Lwów, dnia 26. lipca. (Z Izby handlowej.)

I. Akcje za sztukę.

	płacą	żądają
Kolej galic. Kar. Ludw. 200 zł. m. k.	191·50	194·50
Kolej Lwow.-Czer.-Jasska po 200 zł. w. a.	233 75	236 75
Banku hipotecznego gal. po 200 zł. w. a.	277·—	281.—
Banku kredyt. galicyjskiego po 200 zł. w. a.	—·—	216·—
II. Listy zastawne za 100 złr.		
Banku hipotecznego galicyjskiego 6%	—·—	—·—
" " 5%	100.—	101·—
" " gal 5% wyl. 10% p	103·—	104·—
Banku krajowego 4½% los w 51 l.	97·75	98·75
Towarzystwa kred. galic. ziem. 5%	100·80	101·80
" kredyt. gal. ziem. 4%	96 —	97.—
" kred gal. ziem. 5% los. w 37 l.	100 80	101·80
" kred. g. ziem. 4% los. w 41½ l.	93 80	94·80
" kredytowego gal. ziem. 4½% los. w 52 l.	98.70	99·70
" kred. gal. ziem. 4% los. w 56 l.	92 80	93·80
III. Listy dłużne na 100 zł.		
Gal. Z. kred. włośc. w likw. (d. 6 pr.) 3%	57·50	59·—
Gal. Z. kred. włośc. (d. 5%) 2½%	48·—	50·—
Ogóln. roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los w 15 lat	—·—	—·—
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galicyj. 5% m. k.	104·10	105·10
Kom. banku krajowego 5% w. a. I. em.	100·50	101·50
Pożyczka krajowa z r. 1873 6% w. a.	104·—	106·—
Pożyczka krajowa 1883 4½%	96·50	97·50
V. Losy.		
Losy miasta Krakowa	24·—	26·—
Losy miasta Stanisławowa	—·—	38·—
VI. Monety.		
Dukat holenderski	5·58	5·68
Dukat cesarski	5 62	5·72
Napoleondor	9·46	9·56
Półimperjał rosyjski	9·70	9·80
Rubel rosyjski srebrny	1·36	1·48
Rubel rosyjski papierowy	1·21½	1·23½
100 marek niemieckich	58·20	59 20
Srebro za 100 złr.	—·—	—·—
Kupony w srebrze	—·—	—·—

Przyjechali do Lwowa

dnia 26. lipca 1889:

Hotel Żorża. T. Horodyska z Krogulca. W. Toczyski i J. Zakrzewski z Krakowa M. hr. Łoś z Czyszek. Wł. Morawski z Oleszy.

Hotel Francuski. L. hr. Dębicki z Jaworowa. Arpad Rotay z Trzyniec. K. Lubieniecki z Czerniowiec. F. Squarenina z Wiednia. Dr. J. Zdrassil ze Stanisławowa. J S. Goldwasser i M Eissler z Wiednia.

Hotel Europejski. A. Fedorowiczewa z Rosji. L. Dimitz i B. Schenirer z Wiednia. S. Mech z Królestwa p. P. hr. Scipio z Krakowca.

Hotel Warszawski. G. Kyryczyński ze Strzyżewa. K. Kasparek i R Pawlicka z Wiednia. Z Gutkowski z Dąbrowic. W. Wenzel z Pragi. T. Kasprzycki z Tarnowa. M. Sawo z Rzeszowa K. Wilczek z Bochni. K. Orłowski z Warszawy.

Hotel Krakowski. L. Milewska i A. Krzyżanowski z Horodyszcza. B. Hefer z Tarnopola. H. Kuliński z Rzeszowa. J. Balabayder z Kułaczkowiec. P. Wygnański z Rosji.

NADESŁANE.

(Rubryka ta nie pochodzi od Redakcji, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie bierze na siebie.)

Kolej państwowa

wprowadziła w ruch z dniem 1. czerwca pociągi kąpielowe, ułatwiające podróż ze Lwowa do krajowych zdrojowisk na zachód od Lwowa położonych.

Pociąg wyjeżdżający ze Lwowa o godzinie 5 i min. 50 rano (zegar lwowski) dotyka w swym biegu obu zdrojowisk podkarpackich, t. j. Rymanowa i Iwonicza, dalej Starego Sącza (Szczawnica) i Żegiestowa i staje w Muszynie-Krynicy o godzinie 7 i minut 12 tego samego dnia wieczorem, bez zmiany wagonów.

Pociągi kolejowe.

Podług zegaru lwowskiego. (Od 1. czerwca 1889.)

Do Lwowa przychodzą:	Pociąg posp. lub kurjer	Pociąg osobowy	Pociąg osobowy	Pociąg mięszan.
Z Krakowa	4·03	8·50	9·28	7·15
Z Podwołoczysk	2·20		3·15	7·00
Z Podwołoczysk na Podzamcze	2·08	10 —	2·38	6·22
Z Czerniowiec, Husiatyna i Stanisławowa	8·—			11·06
Z Czerniowiec i Stanisławowa				6·40
Z Suchej, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa i Stryja		8·36		
Z Suchej, Chyr. Ław. i Stryja		8·26		
Z Pesztu, Ławocznego, Orlé, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa, i Stryja		12·08		
Z Bełzca (Tomaszowa)				5·58
we wtorek i piątek				10·10
Ze Lwowa odchodzą:				
Do Krakowa	2·28	4·20	7·20	8·30
Do Podwołoczysk	4·11		9.52	10·35
Do Podwołoczysk z Podzamcza	4·22	7 —	10·23	11·05
Do Czerniowiec, Stanisławowa i Husiatyna	9·20			9·50
Do Stanisławowa, Czerniowiec i Czortkowa				10·08
Do Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Chyrowa i Suchej		10·20		
Do Stryja, Chyr. Ław. i Suchej		8·45		
Do Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Stróża i Orlé		5·50		
Do Bełzca (Tomaszowa)				7·49
we wtorek				5·01

Uwaga: Godziny drukowane grubemi liczbami, oznaczają porę nocną od godziny 6 wieczór do 5 m. 59. rano

Cyrk A. Schumanna

Dziś w piątek 26. lipca

PRZEDSTAWIENIE

o godzinie 8. wieczorem

Po raz drugi Weseli Haidelbergczycy czyli wycieczka studentów z przeszkodami, aranżowana przez A. Schumanna. — Występ pana Absa jakoteż wszystkich angażowanych członków, Pań i Panów.

Następne przedstawienie jutro w sobotę

707 *A. Schumann*, dyrektor.

Lwowska Fabryka Asfaltu

i ulepszonych ogniotrwałych tektur do krycia dachów

S. SZELIGI-ŁYSZKIEWICZA, Inżyniera

Lwów, Korytna 13.

poleca:

ASFALT do FUNDAMENTÓW dla izolowania murów od wilgoci, kładziemy na fundamenta w gorącym stanie. ELASTYCZNE IZOLIRPLATY ulepszoną ogniotrwałą TEKTURĘ wysokich gatunków do krycia dachów, LAK ASFALTOWY, do konserwacji dachów tekturowych. SMOŁĘ ANGIELSKĄ bezwodną.

Osuszsa asfaltem jako jedynym środkiem znanym dotąd w budownictwie najbardziej zawilgocone ściany w mieszkaniach.

Fabryka wykonywa w całym kraju swojemi ludźmi pokrycia dachowe tekturowe i reperacje tychże.

440 Metr □ od 60 do 80 centów. — Gwarancja lat 5.

GUBRYNOWICZA i SCHMIDTA

NAJWIĘKSZA W KRAJU

CZYTELNIA

32.000 dzieł

polskich, niemieckich, francuskich i angielskich.

tudzież

SKŁAD NUT

na wszystkie instrumenta i do śpiewu

WYPOŻYCZALNIA NUT

67.000 sztuk

2083 dawniej

KAROLA WILDA

uzupełniona najświeższemi nowościami

połączona z księgarnią

przy placu Katedralnym.

Warunki abonamentu i katalogi rozsyła się na żądanie franko.

Zmiana lokalu.

Znany zaszczytnie od lat trzydziestu

Magazyn i pracownia

wyrobów jubilerskich złotych i srebrnych,

628 oraz skład srebra chińskiego

pod firmą:

Karol Völker i Syn

został przeniesionym z Rynku

na plac Marjacki do Hotelu Francuskiego.

---

640 HANDEL

KAROLA BAŁŁABANA

we Lwowie

poleca

wszystkie gatunki kawy w smaku czystym i aromatycznym.

5 kilo	Mocca arabska	złr. 10·80	5 kilo	Laquaira gruboziarn.	złr. 9·60
5 „	Jawa żółta	„ 10·80	5 „	Quatemala	„ 9·20
5 „	Ceylon gruboziarnista	„ 10·80	5 „	Jamajka	„ 8·80
5 „	„ średnia	„ 10·40	5 „	Rio lawé	„ 8·40
5 „	Kuba wyśmienita	„ 10·—	5 „	Santos	„ 8·—

Franko na każdą stacyę pocztową w Galicji.



Fabryka maszyn

T. Bredta w Ottynii.

Warsztat mechaniczny,

Odlewnia żelaza i metali,

kotlarnia, kuźnia parowa

poleca swe wyroby

636 **dla gorzelń:**

Kotły parowe, Parniki (Heuze), Zacierni najnowszego systemu z aparatem chłodzącym, Płuczki do kartofli, Elewatory, Transmisje, Pompy wodne i robocze transmisyjne i parowe, Rury żelazne lane i kute, Kurki, Wentyle, Armatury, ruszta płaskie i schodkowe i t. p.

Dla kopalń i destylarń nafty:

Kompletne rygi wiertnicze systemu kanadyjskiego i Fabiana (samospady), Zbiorniki żelazne, Rury gazowe i hermetyczne witkowickie, pompy do ropy, Kurki, Wentyle, Ruszta i t. p.

dla tartaków:

Kompletne gatry żelazne i z dębowemi słupami, Wózki do kloców, Piły cyrkularne, z obsadą, Transmisje, Rury, Wentyle, Kurki, ruszta do trocin itp.

dla młynów:

Kompletne złożenia z kamieniami francuskimi, części żelazne do cylindrów i elewatorów, transmisje zwyczajne i Sellersa, koła zębate żelazne i z drewnianemi zębami, czopy, panwie i części do kół wodnych, windy do zboża, kotły, armatury, ruszta i t. p.

3 maszyny specjalne szlifują i ryflują walce hartowane wszelkich systemów.

Największa odlewnia we wschodniej Galicji, dostarcza odlewów z żelaza do 1000 kilogramów w jednej sztuce z pieca kupolowego i z tygla z własnych i nadesłanych modeli w najkrótszym czasie po umiarkowanych cenach.

Reperacje maszyn rolniczych i przemysłowych, maszyn parowych, lokomobil, wykonuje prędko, sumiennie i tanio.

Podejmuje się kompletnych urządzeń zakładów fabrycznych, wodociągów i t. p. Skład maszyn rolniczych w **Ottynii**, przyrządów wiertniczych w **Słobodzie i Krośnie**.

Zastępstwo firmy **Ruston Proctor & Co. w Lincoln.**

Najtańsze źródło do nabycia

wszelkich potrzeb 1842

do szycia, haftu i krawieczczyzny damskiej

WEŁNY, BAWEŁNY i NICI do robót drutowych

WŁÓCZKI, harasu, filoselli, szpilki i paciorek

HAFTÓW na kanwie, atłas i aksamicie

RZEŹB z drzewa i wycięciem na haft

WSTĄŻEK, wypustek, wstawek, szlarek i koronek

MYDEŁ, PERFUM, GRZEBIENI I SZCZOTEK

PULARESÓW, WORECZKÓW I SAKIEWEK

Instrumentów muzycznych

Harmonik, Skrzypiec, Gitar, Cyter, Herophonów

Strun znakomitych i przyborów do reperacji FORTEPIANÓW

w handlu pod firmą

A. SEDLAK

we Lwowie przy ulicy Sobieskiego l. 9.

Łaskawe zamówienia uskuteczniają się natychmiast.

Od 20 lat uznane. 321

BERGERA lecznicze MYDŁO SMOŁOWCOWE

Przez słynnych lekarzy polecone, bywa używane prawie we wszystkich państwach Europy z świetnym skutkiem na **wszelkie wyrzuty skórne** szczególniej na przewlekłe i łuszczące się liszaje, świerzb, strupy i pasożytne wyrzuty, tudzież na czerwoność nosa, odmarznięcia, pocenia nóg, łupież na głowie i brodzie. — **Bergera mydło smołowcowe** zawiera 40°/₀ smołowca drzewnego i wyróżnia się znacznie między wszelkiemi innemi mydłami smołowcowemi w handlu. Celem ochronienia się przed fałszowaniami należy żądać wyraźnie Bergera mydła smołowcowego i uważać na wydrukowany obok znak ochronny. W uporczywych cierpieniach skórnych używa się zamiast mydła smołowcowego skutecznie

Bergera mydła smołowcowo-siarczanego

Jako łagodniejsze mydło smołowcowe do usunięcia wszelkich **nieczystości cery**, na wyrzuty skórne i na głowie u dzieci, tudzież jako niezrównane mydło do mycia i kąpieli dla codziennego użytku służy, zawierające 35°/₀ gliceryny i pachnące

Bergera glicerynowe mydło smołowcowe.

Cena sztuki każdego gatunku 35 ct. wraz z broszurą.

Z innych mydeł Bergera poleca się następne, zasługujące na uwagę: Mydło benzoëowe dla udelikatnienia cery; mydło boraksowe przeciw wpryskom; mydło karbolowe do wygładzenia cery i blizn po ospie i jako mydło odwaniające; mydło ichthyolowe na reumatyzm i czerwoność twarzy; mydło piegowe bardzo skuteczne; mydło tanninowe przeciw poceniu nóg i wypadaniu włosów; mydło do zębów, najlepszy środek czyszczenia zębów. Względem innych mydeł Bergera zwracamy uwagę na broszurę. Należy żądać mydeł Bergera, gdyż istnieją naśladowania bez skutku.

Fabryka i główna rozsyłka: G. Hell & Comp., w Opawie,
odznaczona dyplomem honorowym na międzynarodowej wystawie farmaceutycznej w Wiedniu 1883 roku.

En gros dla Lwowa: u pp. aptekarzy: P. Mikolascha, Zygm. Ruckera

En detail u pp. aptekarzy: H. Blumenfelda, K. Krzyżanowskiego, Jakóba Beisera, L. Franenglasa, P. Geilhofra, C. Sklepińskiego; *w Brodach* u M. Kulaka; *w Czortkowie* u L. Nossa; *w Tarnopolu* u F. Jamrógiewicza, L. Fleischmanna; *w Kopyczyńcach* w apt. Redera; *w Przemyślu* u L. Nahlika i A. Mańkowskiego; w *Stanisławowie* u A. Amirowicza, J. Maczury i A. Strzemeckiego; *w Kołomji* u J. Sidorowicza i Ed. Stenzla, jakoteż we wszystkich znaczniejszych aptekach Galicji

---

Biuro Stowarzyszenia nauczycielek

przy ulicy Franciszkańskiej Nr. 1 w Krakowie.

poleca

egzaminowane nauczycielki Polki

z seminarjum Krakowskiego, oraz

nauczycielki, guwernantki, wychowawczynie Francuzki, Angielki i Niemki. 570

Wiedeń, „Hotel Métropolé."

Ringstrasse, Franz-Josefs-Quai. 457 Wielki hotel pierwszorzędny, 300 pokojów i salonów (od 1 złr. wyżej), **WINDA OSOBOWA**, czytelnia zaopatrzona w dzienniki wszystkich krajów (także i „Gazetę Narodową"), kąpiele w Dunaju i biuro telegraficzne w hotelu. Stacja tramwaju przy domu, omnibus hotelowy przy dworcach hotelowych.

PIGUŁKI BLANCARDA

NA JODZIE ŻELAZA NIEZMIENNYM

NEW-YORK 1853 — PARIS 1855

Aprobowane przez Akademią medyczną w Paryżu, adoptowane przez Formularz oficialny francuzki, sankcjonowane przez radę Medyczną w Petersburgu.

232 Posiadające równocześnie własności Jodu i żelaza, pigułki te skutkują wyłącznie we wszystkich rodzajach chorób, które wywołuje zarodek skrofuliczny (*puchliny, zatkanie kanałów, humory, etc.*) słabości, przeciw którym zwykłe żelazo jest zupełnie bezskutecznem; w CHLOROZIE (bladaczce), w LEUCORRHÉE (*białych upławach*), w AMENORRHÉE (*zatrzymania zupełne lub częściowe regularności*), w SUCHOTACH, w SYFILIS ORGANICZNEJ, etc. Ostatecznie podają one lekarzom środek terapeutyczny, nadzwyczaj silny, do podżywiania organizmu i do wzmacniania konstytucyi limfatycznych, słabych lub osłabionych.

N.-B. — Jod nieczystego lub zepsutego żelaza, jest lekarstwem niepewnem, rozdrażniającem. Jako dowód czystości i autentyczności prawdziwych PIGUŁEK BLANCARDA, żądać należy, naszą pieczęć na srebrze i podpis nasz niniejszy położony u spodu zielonej etykiety.

Blancard

Aptekarz w Paryżu, RUE BONAPARTE, 40.

WYSTRZEGAĆ SIĘ FAŁSZERSTW.

Kantor wymiany

c. k. uprz. gal.

akcyjnego Banku Hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

pod warunkami najprzystępniejszemi

5°|₀ LISTY hipoteczne,

jakoteż

5°|₀ premiowane Listy hipoteczne,

które według prawa z d. 1. lipca 1868 (Dz. p. P. XXXVIII. N. 93.) i najw. post. z dnia 17. grudnia 1871, mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, pupilarnych, kaucyj małżeńskich wojskowych, na kaucje i wadja, są w tym kantorze do nabycia.

Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym, bez doliczenia prowizji. 638

Biuro nauczycielek i bon p. Zaleskiej w Paryżu

przeniesionem zostało na **Boulevard Perèire Nr. 63**, przy placu Wagram. Prócz stręczenia bon i guwernantek zajmuje się **zamawianiem mieszkań** dla przebywających na **wystawę** po cenach 2 do 10 franków dziennie. Przyjmuje tylko dostatecznie zafrankowane listy. 558

VICHY

ADMINISTRACJA w PARYŻU, Boulevard Montmartre nr. 8.

PASTYLKI do TRAWIENIA

wytworzone ze źródeł soli Vichy. Przyjemnego smaku o niezawodnym skutku przeciw kwasom i upośledzonemu trawieniu.

SOLE VICHY do KĄPIELI

Paczka wystarcza na kąpiel dla osób, które nie są w stanie udać się do Vichy.

Dla uniknienia fałszerstw żądać należy, aby na wszystkich produktach znajdowały się znaki: Kompanji wód Vichy.

Dostać można we Lwowie w apt. P. Mikolascha, E Mendrochowitz i Goldbauma i Wewiorskiego. 295

Stałą pensję 524

i prowizję płacę za pośrednictwo w sprzedaży na raty losów dozwolonych ustawą.

Dom bankowy H. FUCHS

Budapest Dorotheagasse 9.

Smarowidło na osi,
Oliwa do maszyn,
Pasy do maszyn,
Cement, Gips, Ter,
Dektury na dachy,
Płyty izolacyjne 650

najtaniej u

JÓZEFA HANKEGO

we Lwowie, Rynek l. 38.

Kamienica pierwszorzędna

o stałej rencie we Lwowie do nabycia **gotówką** lub w **zamian** za **folwark** z inwentarzem.

Zgłoszenia: Zarząd drukarni Łyczaków l. 3.

Maszyny i narzędzia rolnicze

najnowszej i najtrwalszej konstrukcji sprzedaje na raty, oraz przyjmuje wszelką reperację po najniższych cenach. 715

LEON ORLEWICZ LWÓW ulica Leona Sapiehy l. 31.

---

10 medali zasługi, dyplom uznania i dyplom honorowy

na wszechświatowej wystawie w Antwerpii

za niezrównane

Wyroby kosmetyczne, toaletowe i Perfumerje.

Antilentilia. Żaden artykuł toaletowy nie może rywalizować pod względem skutku i dobroci z ANTILENTILIĄ. Środek ten otrzymany z odświeżających substancyj usuwa w krótkim czasie piegi, plamy wątrobiane, blizny itd., nadaje cerze świetną białość, świeżość i delikatność. — Cena 2 złr.

Pilipton włosom siwym i wypłowiałym po kilkokrotnem użyciu przywraca piękny kolor. PILIPTON nie farbuje, lecz tylko odmładza włosy, które pod wpływem tego znakomitego środka odzyskują pierwotną barwę, miękkość i połysk. — Cena flakonu 1 zł. 50 ct.

Valentin najsilniejsze wypadanie włosów wstrzymuje, cebulki włosowe wzmacnia i do wytwarzania i porostu włosów pobudza. — Cena flakonu 2 złr. Pół flakonu 1 zł. 60 ct.

PUDR KSIĄŻĘCY

nie zawiera żadnych metalicznych przymieszek, jest to najczystsza i najdelikatniejsza mączka roślinna, przyjemnie przylega do twarzy, nadaje piękną, naturalną białość i jest nieocenionym środkiem do hygienicznego upiększenia twarzy.

Pudełko małe pudru białego 60 ct., całe 1 złr. z łabędziem 1 złr. 50 ct. Różowy dla blondynek i kremowy dla szatynek i brunetek, małe pudełko 70 cnt. większe 1 złr. 20 ct., z łabędziem 1 złr. 60 centów.

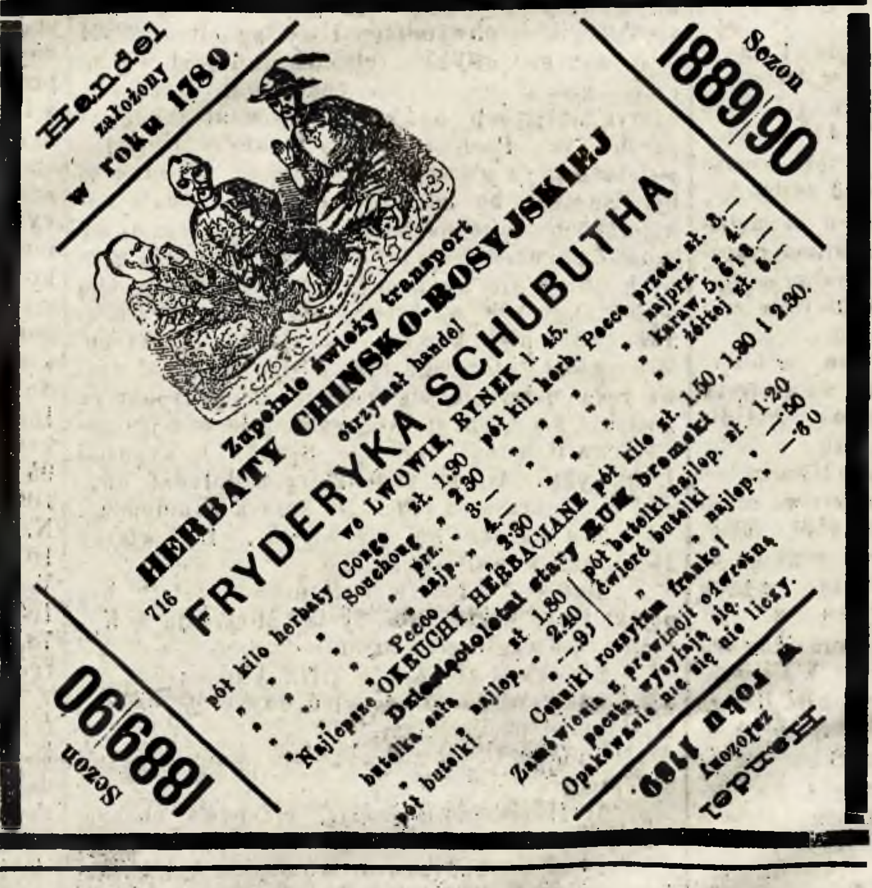
Woda fijołkowa. Usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądziki, pierzchnienie i łuszczenie skóry, wygładza zmarszczki i dołki ospowe. Twarz odświeża, wybiela i wydelikaca. Cena 1 złr. w. a.

Mydło kosmetyczne. Odznacza się nadzwyczajną delikatnością i nader przyjemnym zapachem, łagodnie wpływa na naskórek, zapobiega pierzchnieniu rąk i twarzy, bardzo dokładnie oczyszcza skórę. Usuwa piegi i żółtobrunatne plamy z twarzy. — Cena 60 ct.

31

J. IHNATOWICZ

we LWOWIE w sklepach własnych ul. Kopernika l. 3, ul. Halicka, róg Wałowej l. 25. — W KRAKOWIE, Sukiennice l. 20. — W CZERNIOWCACH Rynek l. 2.



Prywatne niższe Gimnazjum

619 **w Gracu**

(koncesjonowane przez c. k. Ministerjum, równorzędne co do praw publicznych w I. klasie)

wraz z klasą przygotowawczą do szkół średnich.

Znany pensjonat dla 30 wychowańców. — Programy gratis i franco.

Właściciel i kierownik: *Franciszek Scholz*, egzaminowany nauczyciel.

Grac

Z kapitałem od złr. 200 do 300 w gotówce

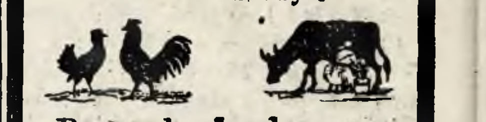
można sobie zapewnić bez wielkiego trudu roczny dochód w kwocie

od 1000 do 1800 złr. w. a.

Na listy frankowane z marką na odpowiedź udziela wyjaśnień w języku niemieckim Josef Blaschon, Planina w Krainie (kolej południowa) 714

Mączka kościana

parzona, fermentowana jakoteż **preparowana kwasem siarkowym;** najskuteczniejszy *nawóz* pod wszelkie zasiewy i



Proszek do karmy

(Fosforan wapniowy)

bardzo skuteczny dodatek do karmy dla zwierząt domowych i drobiu wszelkiego rodzaju; wpływa na silny rozwój kości przyszłego bydła pociągowego, przyspiesza otuczenie, powiększa znacznie wydatność m l e k a u k r ó w i produkcję j a j u d r o b i u.

Pakiet na próbę ważący 5 kilo wysyła odwrotną pocztą za nadesłaniem przekazem **1 złr. 60 ct.** z opakowaniem i opłaceniem porto do każdej poczty w Austrji i Niemczech.

Opis i sposób użycia tak Mączki kościanej, jakoteż i Proszku do karmy, na żądanie bezpłatnie i franco.

Fabryka wytworów chemicznych i nawozowych Spółki komandytowej

Juljana Wanga

we Lwowie, ulica Jagiellońska Nr. 12.

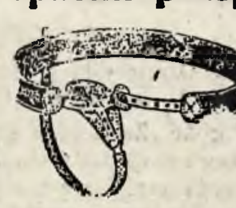


431

---

262 C. k. uprzyw. patent.

Opaska przepuklinowa



bez sprężyny na ciele ze sprężyną

Tę całkiem nową konstrukcję opasek przepuklinowych ze sprężyną mogę każdemu cierpiącemu na RUPTURĘ, który nawet najcięższem i najstarszem cierpieniem jest dotknięty zajęty jest ciężką pracą, spokojnie jako najpewniejszą, najpraktyczniejszą i najwygodniejszą opaskę przepuklinową, przez wszystkich słynnych lekarzy chlubnie uznaną, jaknajlepiej polecić. — Jednostronna sztuka 5 złr. 50 ct., dwustronna sztuka 10 złr. Podanie miary: 1) Objętość około bioder w centim. 2) Gdzie leży ruptura? po lewej, prawej stronie, lub po obu stronach. 3) Wielkość ruptury mniej więcej n. p. wielkość jaja kurzego, gęsiego, pięści i t. p.

O. NEUPERT Nachfolger,

fabryka bandażów

w Wiedniu, I., Graben Nr. 29.

(Im Innern des Trattnerhofes).

Rozsyłka punktualnie i dyskretnie z illustrowanym spisem użycia za zaliczką.



Kamienie młyńskie francuskie

pierwszej jakości.

Karpackie kwarcowe

KAMIENIE MŁYŃSKIE

do mielenia twardych przedmiotów.

Gazy jedwabne szwajcarskie

z fabryki Dafour & Co.

Czeskie i szląskie

kamienie młyńskie,

Saskie ziarniste

kamienie młyńskie,

Narzędzia do nakuwania kamieni

tudzież

wszystkie przedmioty w zakres młynarstwa wchodzące

polecają w wielkim doborze i najlepszej jakości

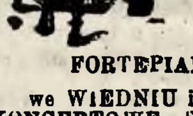
Burger, Behrle i Spł.

fabryka kamieni młyńskich

Oderberg — Dworzec

1835 (Szląsk austrjacki)

Cenniki gratis i franco.



Premiowana na wystawach światowych Londyn 1862, Paryż 1867, Wiedeń 1873, Paryż 1878.

FORTEPIANY NA RATY

we WIEDNIU i na PROWINCJI, KONCERTOWE, SALONOWE i KRÓTKIE także pianina z fabryki znanej firmy eksportowej Gotfried Cramér, Wilh. Majer we Wiedniu od zł. 380, 400, 450, 500, 550, 600 do 650 zł. Fortepiany innych firm zł. 280 do 350 zł. P i a n i n a od 350 zł. do 600 zł. 104

Clavier-Verschleiss u. Leih-Anstalt A. Thierfelder, Wiedeń VII. Burggasse 71.

PASY DO MASZYN
OLIWA DO MASZYN

Największy skład dla hurtownej i drobnej sprzedaży 666

u Alojzego Hübnera

Lwów, ulica Karola Ludwika l. 13.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Juliusz Starkel. Papier z fabryki Czerlańskiej, Z drukarni i litografii Pillera i Spółki. (Telefonu Nr. 174 A).